Ner 201. Kraków, 3 Września — Sobota Rok 1881.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiac
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na wrzesień . . . złr. 2·50
Od 1 września do końca grudnia złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na wrzesień . . . 6 marek
Od 1 września do końca grudnia 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. ☜

Kraków 2 września.

Przegląd Polityczny.

Poniżéj dajemy dosłowną osnowę zapytania rządu do sejmu tyrolskiego w sprawie reformy administracyjnéj i piszemy kilka uwg nad tym przedmiotem.

N. Pan wyjechał onegdaj wieczór z Wiednia na wielkie manewra wojskowe do Węgier, wraz z Arcyks. Albrechtem i wielką świtą wojskową, w któréj znajduje się także minister węgierski bar. Orczy.

Podobnie jak przed kilku dniami *Pokrok*, tak teraz *Kor. C.* odbierająca czasem wskazówki od Dr Riegera, oświadcza, że Czesi podczas przyszłéj sesyi sejmowéj unikać będą wszystkiego, coby mogło dać powód do starć lub rozdrażnić dyskusyę. „Jeżeli, mówi ten dziennik, zaczepka wyjdzie ze strony niemieckiéj, natenczas odpowiemy jak dawniéj, lecz natomiast przeszkadzać będziemy wszelkim usiłowaniom mającym na celu wznowienie rozterek, ponieważ w ostatnim czasie pokazały się, dzięki Bogu, widoczne symptomata usposobienia pojednawczego. Liczymy też na współdziałanie żywiołów umiarkowanych stronnictwa wiernokonstytucyjnego i w interesie dobréj sprawy pragniemy nie mylić się.“ Usposobienie, jakie te słowa zdradzają, jest prawdziwie polityczne i dla tego też każdy objaw w tym kierunku wart zapisania.

Dzienniki niemieckie donoszą z Wiednia, że z pewnością król Humbert przybędzie w październiku do stolicy Austryi i że z tego powodu nastanie pewna zmiana w programie zajęć cesarskich. Kanclerz niemiecki miał szczególniej wpłynąć na tę decyzyę.

Dzienniki petersburskie, zastanawiając się nad zniesieniem *gradonaczalstwa*, cieszą się, że przez rozdzielenie atrybucyj naczelnika miasta pomiędzy oberpolicmajstra i gubernatora przywrócony zostanie normalny porządek rzeczy, dotychczas bowiem zdarzało się nieraz, że interesom charakteru czysto administracyjnego stawały na przeszkodzie względy policyjne, co przy zupełnem oddzieleniu spraw administracyjnych od policyjnych nadal zdarzać się już nie może. Wprowadzana ta obecnie reforma nie jest ostatecznie czem innem, jak powrotem do dawnego stanu rzeczy, uchylonego przed kilkoma laty na wniosek jenerała Trepowa.

Nominacya biskupa Korum nie jest odosobnionym faktem, lecz stanowi wstęp do pojednania się rządu pruskiego z Rzymem. Tak się zapatruje na ten wypadek *Germania*, a *Italie*, która w pierwszéj chwili mniemała, że mianowanie biskupa trewirskiego jest odosobnionym wypadkiem, mówi dziś, że już nie można wątpić o pojednaniu. Dzienniki też liberalne i antikatolickie w wielkiem rozdrażnieniu przypominają ks. Bismarkowi pamiętne jego słowa: „do Kanossy nie pójdziemy!“, dodając, że jest on już teraz w drodze. A tu już półurzędownie zapowiadają obsadzenie innych opróżnionych stolic biskupich, mianowanie posła niemieckiego przy Stolicy Apostolskiéj i nuncyusza w Berlinie, zapewne w miejsce rezydującego w Monachium, co byłoby pierwszem w dziejach pruskich zawiązaniem bezpośrednich dyplomatycznych stosunków, jak tego pragnął Fryderyk Wilhelm IV; a wreszcie zapowiadaną jest rewizya ustaw majowych za otwarciem przyszłego sejmu pruskiego. Nietylko więc faktyczna zmiana nastąpi, ale także na drodze prawodawczéj zmiana ustawy.

Biskup trewirski 10 godzin bawił w Varzinie. Nie pojechał tam jako petent, lecz na zaproszenie kanclerza. W poniedziałek nowy biskup odwiedził w Berlinie ministrów Gosslera i Puttkamera, z pierwszym naradzał się półtory godziny, odwiedził także marszałka dworu hr. Pücklera, we wtorek znów naradzał się z ministrem wyznań, a we środę po południu był przez ministra wyznań przedstawiony Cesarzowi i po kwadransie odjechał z pałacu. Miał on na sobie fioletową sutannę biskupią i takiż płaszczyk. Straż pałacowa prezentowała broń. Tegoż samego wieczora odjechał do Trewiru; intronizacya nastąpić ma 11go b. m.

Germania mówi, że brzmienie dokumentu uznającego biskupa Koruma ze strony Cesarza, nie zostanie ogłoszonem. Zdaje się, że nie ma w nim mowy o akcie homagialnym, zatem podstawą téj nominacyi jest tylko bulla *De salute animarum*, która stanowi o porozumiewaniu się między państwem a Stolicą św. ze względu na obsadzanie biskupstw w Prusach. Nie wié także *Germania*, czy rozporządzenie z d. 6 grudnia 1873 (o przysiędze) zostało zniesionem, lub tylko tym razem odstąpiono od niego.

Podczas pobytu biskupa trewirskiego w Berlinie nachodzili go dziennikarze, chcąc coś z niego wyciągnąć. Jednemu z nich, który go pytał o Varzin, odrzekł biskup: „Wiem z góry, że nie będziesz Pan chciał dowiedzieć się tego, o czem ja pragnę zamilczeć.“ Następnie dodał, że umowa między Papieżem a rządem pruskim nie jest mu znaną. Nie można zaś dać wiary doniesieniu tego dziennikarza, jakoby biskup powiózł do Varzinu pismo papieskie, gdyż na innem miejscu biskup zaprzeczył, aby z urzędową misyą jechał do Varzinu.

Półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg* tak przedstawia stan obecny kwestyi kościelnej: Jeśli mimo odrzucenia przez Izbę deputowanych najistotniejszych części projektu ustawy z d. 19go maja 1880, tyczącego zmiany ustaw kościelno-politycznych, powiodło się zaprowadzić w dyecezyach Paderborn i Osnabruk porządek w zarządzie biskupów, a w Trewirze obsadzenie na nowo stolicy biskupiej, należy zawdzięczyć ten tymczasowy rezultat pojednawczym usposobieniom, które w Rzymie oraz w Berlinie ożywiają obecnie osoby przewodnie, i na których budować można nadzieję dalszego zbliżenia się oraz obsadzenia innych także stolic biskupich. Poseł w Washingtonie Schlözer miał sposobność podczas chwilowego pobytu swego w Rzymie tego lata, zawiązać ze znanymi sobie dygnitarzami Kościoła, poufne stosunki, z których obie strony powzięły nadzieję dojścia w ważnych punktach do porozumienia co do *modus vivendi*, mogącego być przyjętym obustronnie, nie żądając, aby jedna lub druga strona zrzekła się zasadniczych warunków swego stanowiska. W zamiarze dalszego postępowania na utorowanej drodze w celu porozumienia się, ministeryum spraw zagranicznych starało się skorzystać z osobistych stosunków Schlözera dla dalszego zbliżenia się i Schlözer wrócił do Rzymu, aby z powagami kościelnemi naradzić się poufnie nad temi punktami, pod względem których dalsze obustronne ustępstwa mogą być zrobione. Przypuścić należy, że z tego pozyska się podstawę dla dalszych postanowień rządu pod względem obsadzenia wakujących jeszcze stolic biskupich i przedłożeń odpowiednich projektowi ustawy z d. 19go maja 1880, tyczących się zmiany ustaw kościelno-politycznych, a które rząd będzie mógł wnieść na sejm za jego najbliższem zebraniem się.

W tych dniach ma się odbyć w Rzymie konsystorz, na którym arcybiskup koloński Melchers ma zostać mianowany kardynałem.

Ajencya Havasa zaprzecza twierdzeniu niektórych dzienników, że prezydent Grévy przyspieszy swój powrót do Paryża, aby przewodniczyć radzie ministrów. Ajencya ta nadmienia przytem, że w położeniu politycznem nic takiego nie zaszło, coby zniewalało prezydenta do spieszniejszego powrotu.

Z nakazu ministra spraw wewnętrznych rozesłali prefekci do naczelników gmin okólnik przeciw szerzeniu niepokojących wieści o bliskiej wojnie, o bezzwłocznem zwołaniu młodszych klas rezerwistów i o nadzwyczaj wielkiej śmiertelmości między wojskiem w Afryce. Minister zbija te pogłoski, puszczane pod wpływem agitacyi wyborczej, a teraz dalej powtarzane, a ponieważ wpływają one szkodliwie na umysły, nakazuje więc ich rozsiewaczy pociągać do odpowiedzialności. Osobliwem jest wyrażenie okólnika, iż pogłoski te podczas wyborów miały na celu podburzać obywateli, aby głosowali przeciw rządowi! Przecież ani za, ani przeciw rządowi wyborcy nie głosują, lecz każdy ma prawo głosować na kandydata, którego chce popierać. Okólnik ten jest małą próbką wolności politycznej we Francyi.

Po wyborach we Francyi ma już objawiać się niezgodność unii republikańskiej z lewicą, tak iż zaledwie nowa Izba zbierze się, wybuch nastąpi. Gambetta zdaje się przechylać się znówbardziej na stronę radykalną, a jego mowa w cyrku zimowym i brednie jego o religii, wywołały zdumienie umiarkowanych republikanów. Głoszą już jego zwolennicy, że pracować on będzie nad zaborem dóbr klasztornych, zniesieniem budżetu wyznań, a *Republique franç.* zaleca coraz natarczywiej radykalną reformę senatu. Jeden z przyjaciół Gambetty, Sick, który ma stanąć w niedzielę w Belleville, przeciw Révillonowi, miał mowę do wyborców, w której zalecał zwinięcie senatu, zniesienie budżetu wyznań, a jednak *Rep. franç.* popiera go, jako godnego zastąpić Gambettę.

Telegraf donoszący wczoraj o rozstrzelaniu w Sfax d. 27 sierpnia dwóch ludzi, uzupełniony jest w ten sposób, że na eskortę francuską, prowadzącą żywność, uderzyli maroderzy, ubito im kilku ludzi i kilku wzięto jeńcem, a rozstrzelano w Sfax dwóch ludzi, którzy zachęcali do powstania.

Rzymska ajencya Stefaniego donosi: Wiadomo, że minister spraw zagranicznych Mancini w okólniku swym z dnia 27 lipca postawił reprezentantów włoskich za granicą w możności obeznania się dokładnie z zapatrywaniami rządu pod względem zajść podczas przeniesienia zwłok Piusa IX i komentarzy, jakie do tych wypadków wiązano. Teraz Mancini rozesłał także urzędowe *communiqué* z dnia 20 sierpnia, z powodu zgromadzeń zwołanych przeciw ustawie o rękojmiach, posłom swym za granicą, wraz z wyjaśniającym okólnikiem, w którym kładzie na to nacisk, że *communiqué* jest zupełnie doraźnym objawem myśli rządowej.

Bióro Reutera donosi z Bombaju z d. 31 sierpnia, że Ejub chan wyruszyć miał nazajutrz z siedmioma przerzedzonemi pułkami. Emir Abder Raman posuwa się szybko, a pochód jego wywołał nieprzewidywany zwrot dlań przychylny w całym kraju.

Stan zdrowia prezydenta Garfielda utrzymuje się jednostajnie, a przeto nadzieja polepszenia nabywa pewności. Chory przyjmuje pokarm i ma głowę wolną a gorączka nie wzmaga się.

Wczoraj odebrany przez nas telegram z Wiednia rozstrzygnął wszelkie wątpliwości co do formy, w jakiej rząd wprowadzi na sejmy, a zatem i na nasz sejm, sprawę reformy administracyjnej, a raczej potwierdził to, cośmy od początku, opierając się na pewnej podstawie, w tej mierze twierdzili.

Telegram wczorajszy aczkolwiek streszcza dopiero przedłożenie rządowe sejmu tyrolskiego, ma niemałą dla naszego kraju doniosłość. Zapytanie rządowe zawarte w sześciu punktach, obejmuje żywotną a od dawna poruszaną i w kraju i w sejmie naszym sprawę, a niezawodnie i jemu postawionem ono za dwa tygodnie zostanie.

Rząd słysząc tak w Radzie państwa, jak w sejmach i w dziennikach częste i gruntowne zdania o niedostatkach i ujemnych stronach dotychczasowego ustroju autonomiczno-administracyjnego, poczuł się do obowiązku wzięcia tu inicyatywy; uczynił zaś to w sposób roztropny i polityczny. Zdania swojego z góry nie narzuca, lecz odpowiadając niejako licznym i poważnym w tej mierze głosom i zdaniom, porusza całą kwestyę i pragnie dowiedzieć się, czy istotnie i w jakiej mierze reforma jest potrzebną, oraz zgodną z życzeniami krajów koronnych, a mianowicie naszego kraju.

Jest to z jego strony chwalebną, a od dawna pożądaną inicyatywą, świadczącą o jego troskliwości i baczeniu na żywotne sprawy krajów koronnych, a zarazem służy za dowód, że wierny swojemu zadaniu i zasadom, szuka wzmocnienia państwa przedewszystkiem za pomocą polepszenia stosunków w jego częściach składowych, że w pierwiastkach autonomicznych widzi najważniejsze czynniki monarchii, skoro o ich wykształceniu i wzmocnieniu myśli. Postawione pytania w liczbie sześciu, obejmują ważniejsze zadania reformy, mianowicie tak jak ona poruszoną została u nas przez wniosek Dunajewskiego. Nie dotyczą one wprost spraw, że tak powiemy, czysto autonomicznych, jak bezpośredniej reformy gminnej, w których rząd pozostawia sejmowi zupełną inicyatywę. Są to ramy, które sejm ma wypełnić.

Sejm zatem znajdzie się wobec doniosłego obowiązku dania odpowiedzi na pytania dotyczące najżywotniejszych jego interesów i stosunków. Raz już trzeba wiedzieć, czy w ogóle reforma jest potrzebną, czy życzy jej sobie kraj i w jakiej mierze, lub czy obstaje przy *status quo*; bo albo jest potrzebną, a wtedy należy do niej przystąpić odważnie; albo nie jest potrzebną, a wtedy nie trzeba nią zaprzątać drogiego czasu, oraz umysłów, ale raczej oddać się wypada pielęgnowaniu i kształceniu *status quo*. Krok rządu ma tę zaletę, że rozstrzygnie te wątpliwości, jeżeli istnieją dla kogo. Ale krok rządu, powtarzamy, wymaga w każdym razie sumiennej i wszechstronnej odpowiedzi. Zdaje nam się zatem, że słusznie pragnęliśmy, aby kluby sejmowe wcześnie naradziły się i zastanowiły nad tą kwestyą. Dziś bardziej niż kiedykolwiek obstajemy przy naszem zdaniu, dziś bowiem narady takie miałyby ściśle określony cel zastanowienia się nad sześcioma pytaniami. Sejm nie może pozostać w tyle za rządem, i przynajmniej w tej mierze co on, musi sprawę reformy administracznej poruszyć i naprzód popchnąć.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 1 września.

(§§) Corocznie podczas poboru rekrutów powtarzają się w każdym zakątku kraju bolesne narzekania ludności chrześciańskiej na niesłuszne uwzględnianie żydów, w czem często odgrywają rolę sprężyny i motywa, prowadzące rzecz ostatecznie aż przed sąd karny, jak np. w tym roku w Stanisławowie. Sejm kilkakrotnie zajmował się tą sprawą, powziął nawet w roku 1873 i 1878 stanowcze rezolucye w tej mierze, które niezawodnie wpłynęły cokolwiek na poprawę stosunków, ale złego nie usunęły całkowicie. Także i w r. 1880 poruszyła tę sprawę komisya lustracyjna w swoim raporcie o czynnościach Wydziału krajowego, a ponieważ Wydział krajowy liczy się z każdą uwagą tej komisyi, chociażby nawet nie została ujęta w formę wyraźnej uchwały, przeto mamy do zapisania nowy krok w sprawie dania satysfakcyi ludności chrześciańskiej.

Dwa oddzielne przedstawienia wniósł Wydział krajowy do Prezydyum Namiestnictwa, jedno w sprawie wyjednania większego wpływu delegatów rad powiatowych przy komisyach poboru wojskowego, drugie w sprawie środków zaradczych przeciw uchylaniu się żydów od obowiązku służby wojskowej. W pierwszem przedstawieniu prosi Wydział krajowy aby delegaci rad powiatowych nie byli skazani ciągle na rolę niemych figurantów, lecz uznani zostali jako istotni członkowie komisyj poborowych z prawem wglądania we wszystkie czynności poboru wojskowego; z prawem zabierania głosu i robienia uwag, które jakkolwiek nie mogłyby wstrzymywać wykonania decyzyj politycznych lub wojskowych naczelników komisyj, zawsze jednak podlegałyby bliższemu rozpoznaniu i orzeczeniom władz wyższych bądź politycznych bądź wojskowych. Słusznie podniósł Wydział krajowy, że taka zmiana przyniosłaby wielką korzyść nietylko krajowi lecz i samemu rządowi.

W sprawie uchylania się żydów od służby wojskowej zwrócił Wydział krajowy uwagę, że prowadzenie nowych metryk żydowskich rozpoczęło się dopiero 1 stycznia 1877 a zatem do 1 stycznia 1896 przebyć wypadnie jeszcze 16 lat przy dawniejszych wątpliwych lub wprost niedokładnych metrykach. Następujące środki zaradcze zaproponował Wydział krajowy:

Wszystkim naczelnikom gmin polecić należy, ażeby w 30 dniach sporządzili w czterech egzemplarzach spis wszystkich izraelitów mężczyzn tak do gminy przynależnych jak i nieprzynależnych ale w gminie przebywających, którzy nie przekroczyli jeszcze 36 roku życia. Dwa egzemplarze spisu przedłoży naczelnik gminy staroście, który jeden egzemplarz udzieli żandarmeryi do należytego skontrolowania na miejscu. Równocześnie jeden egzemplarz wyłożony zostanie na widok publiczny w gminie z wezwaniem do wnoszenia wszelkich reklamacyj. Po 30 dniach sprostowany egzemplarz oddany ma być staroście, który znowu udzieli go żandarmeryi do dalszego sprawdzenia na miejscu. W ciągu dalszych 60 dni starosta miałby przekonać się, czy wszyscy do pewnej gminy przynależni izraelici, którzy zapisani są w sprostowanym wykazie, znajdują się także w księgach metrykalnych i w jakim wieku. Wrazie, gdyby kto w metryce nie był zapisany lub w braku ksiąg metrykalnych, wydać ma starosta na podstawie opinii lekarskiej orzeczenie co do wieku każdego z tych izraelitów z dozwoleniem rekursu do Namiestnictwa. Tak samo postąpić należy, jeżeliby podany w innych metrykach wiek pewnego izraelity podlegał uzasadnionej wątpliwości. Po prawomówności orzeczenia nastąpić ma potrzebne sprostowanie, ewentualnie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za dostrzeżoną winę. Co do izraelitów nieprzynależnych, daty wykazu odstąpione zostaną właściwemu starostwu, które postąpić ma w sposób powyżej wskazany. Wskazaną jest przytem konieczna oględność, ażeby tożsamość każdego izraelity, który stawić się ma do oględzin lekarskich, w sposób wiarogodny należycie sprawdzoną została.

Odpowiedź na te propozycye nadeszła nadspodziewanie rychło. W odpowiedzi swojej Namiestnictwo wyraziło Wydziałowi krajowemu podziękowanie za udzielone rady i zapewniło go przytem, że sprawa ta jest ustawicznie przedmiotem wszelkich prawnie możliwych zabiegów i starań rządu. Zdaje mi się, że na razie przychylniejszej odpowiedzi nie można było oczekiwać.

Część literacko-artystyczna.

VARIA.

(Kasztelan Kajetan Koźmian: „Wiersze różne“ — wydanie Redakcyi *Przeglądu Polskiego*).

(Ciąg dalszy).

Ostatnia Oda na odgłos pożaru Moskwy, wspaniała, klasyczna w najszczytniejszem tego słowa znaczeniu, ale największem natchniona złudzeniem. Herostratowe dzieło Roztopczyna nie ziściło tej przepowiedni, którą poeta zwraca do palącej się Moskwy:

Już w twych rynkach i obozach
Gnąc się pod łupami świata,
Wiodąc branki na powrozach
Nie zawyje dzicz brodata.
Nie zatętnią w kuźniach młoty
Ostrząc spisy, kując groty
Na okowy dla narodów,
I przez mordy i pożogi
Nieoświeci hordom drogi
Do sarmackich ziem i grodów.
Próżno w trwodze i rozpaczy
Wołacie na krwawe zbiry,
Zbieracie katów, siepaczy,
Bo te wasze bohatyry
Nie podniosą z grobu głowy
Drewicze i Suwarowy.

Wiersz ten należy do najsilniejszych gromów, jakie kiedykolwiek poezya polska rzuciła na Rosyę, niewyjąwszy samego Mickiewicza. Niestety, owe krwawe bohatyry mieli nie raz jeszcze podnieść głowę, i oświecić hordom drogę do sarmackich ziem.

Nic dziwnego, że nam dziś bledną końcowe strofy:

Niech ród Piastów, Gedyminów
Wrócon do życia od zgonu,
Sprawcy nieśmiertelnych czynów
Kładzie kamień Panteonu.
Jeżeli godzien ołtarza
Nie kto niszczy, lecz kto stwarza,
Komuż go stawiać goręcej?
On nam wrócił kraje żyzne,
On króla, prawa, ojczyznę,
Sam Bóg niedałby nam więcej!

Ostatnie te słowa, potęguje jeszcze poeta dodając w końcu:

Bóg sam, słuchaj, głoszą wieszcze,
Stwarzał, co nie było jeszcze,
Napoleon, co już nie było.

Chwila to zapomnienia, za którą poeta w jednym z następnych wierszy korzy się w skrusze połączonej ze skargą na zawiedzione nadzieje — bądź co bądź, daje ona miarę zdolności do zapału tej duszy na pozór chłodnej i rozważnej! Do Napoleona zwraca jeszcze Koźmian trawestowany wiersz Horacego do Augusta, w którym wielbi największego z Cezarów.

W lat trzy Koźmian pisze Odę na upadek Dumnego a w niej przyznaje się do winy:

Bóg to Bóg, głos mój powtarzał,
Bóg z wieczną władzą i chwałą,
Ach! kto mi ojczyznę stwarzał
Jakież mu imię przystało?
Chociaż godne przebaczenia
O! bluźniercze uniesienia
Zagińcie z bezbożnym wiekiem;
Mógłżem tak Stwórcę poniżyć,
Chcąc ku niemu tego zbliżyć,
Co się nie znał być człowiekiem?

Wiersze te polityczne przerywa trawestacya humorystyczna innej ody Horacyuszowskiej, której zwykli studenci uczyć się w szkołach na pamięć, a którą jakby wieszczym duchem poeta dla galicyjskich zastósował rolników.

Znane: *Beatus ille, qui procul negotiis* brzmi w polskiem przerobieniu:

Szczęśliwy, który wolen od troski
Zwyczajem swobodnej dziczy,
Niewziął w podziale ojczystej wioski,
A z nią kłopotów, goryczy.

Wszystko tam, jakby dziś pisane, skargi na nieurodzaje, zawody rolnika, podatki, długi i lichwę:

Cóż tam uciechy, co szczęścia zmniejsza?
Co zmarszczy pogodę twarzy?
Gdzie Plutus wziąwszy szaty Mojżesza
Przy progach stoi na straży.

I znów oda Horacego: *„Justum et tenacem propositi virum“* naśladowana z okazyi przyłączenia południowej Galicyi do Księstwa Warszawskiego.

Szereg wierszy na chwałę Napoleona zamyka kantata na rocznicę jego koronacyi.

Entuzyazm dla Napoleona wyczerpnął się z rozwianiem nadziei. Kiedy inni nieotrzeźwili się, choć meteor już zagasł i zachowali jakąś wiarę mistyczną, jakby w przeczuciu nowych złudzeń w lat czterdzieści tem samem imieniem wznieconych, Koźmian po dotkliwym zawodzie nie będzie już śpiewał ód i hymnów tryumfalnych, dla żadnego mocarza świata. Charakterystycznem jest, że on jeden z całego obozu warszawskiego niezostawił po sobie jakiegokolwiek wiersza na cześć innego zbawcy, innego wskrzesiciela ojczyzny. Wszak chórem wznosiły się z Warszawy takie pienia dla Aleksandra I. Koźmian, choć urzędowe zajmował stanowisko, był monarchistą stanowczym z zasad, legalistą z przekonań politycznych, przeciwnikiem spisków i rewolucyj z patryotyzmu — nie dał się porwać tym zapałom na chwilę, bo jak nielubił zmieniać przekonań, tak i przedmiotu swych uniesień i nadziei. Choć nigdy wzorem Niemcewicza nie będzie on wtórował niecierpliwości narodu i podniecał jego krewkości — wstrzyma on się od epigramów na W. księcia Konstantego, ale nienapisze ody dla Aleksandra.

Dydaktyka ma szerokie miejsce w poezyi polskiej, dydaktyka polityczno-społeczna. Już innym razem powiedzieliśmy, że niema narodu, któryby więcej moralizowano, a z mniejszym skutkiem, niż naród polski.

Kasztelan Koźmian ma tę dydaktyczną żyłkę. Przebija ona w Pamiętnikach, nawet w Czarnieckim, zalewa wierszowanym morałem zbiór wierszy. I dziwić się temu trudno, powodów do moralizowania daje nasze społeczeństwo zawsze wiele — a Koźmian umie się gniewać, oburzać, napominać i umie wyszydzić.

Zrazu odzywa się surowym głosem Katona (Mowa Katona cenzora miana w senacie o obyczajach rzymskiego ludu.) Wizrsz ten z r. 1811 karci polityczne i obyczajowe przywary: próżność, chęć zdobywania wysokich urzędów, lekkomyślność w ich sprawowaniu, marnotrawstwo, zalotność kobiecą, rozwody podówczas grasujące modą. Znów pod postacią Katona, który przemawia w senacie przeciw powiększeniu konsulów, władzy, kasztelan dotyka innego grzechu narodowego:

Poco popiersia Bruta, gdzie w spodlonym gronie
Nie brzydzą się pętami, ale proszą o nie.

Grzech to braku godności narodowej i zbytniej uległości, który występuje często jako chorobliwa reakcya opozycyi *quand même* i nie politycznego odgrażania się tym, którzy mają władzę i siłę. W wierszu „Do poetów dramatycznych“ nowa chłosta na zepsucie:

Bodźcem urzędów próżność, albo większość płacy;
Dla nich jedni się podlą, ulegają drudzy;
Otóż owoc, że synów zastąpili słudzy,

NPan nadał praktykantowi konceptowemu hr. Tymoteuszowi Ledóchowskiemu godność c. k. podkomorzego.

Oficyałowie rachunkowi w Dyrekcyi skarbowej krajowej Engelbert Czermin, Maurycy Adlmann i Jan Nawrocki, mianowani zostali rewidentami rachunkowymi.

Posłowie złoczowscy wydali następującą odezwę: Zapraszamy pp. wyborców na zgromadzenie do Złoczowa na dzień 12 września r. b. o godzinie 4-ej po południu do sali Rady powiatowej.

Tadeusz Pilat, Tadeusz Wasilewski, Apolinary Jaworski.

Sprawy miejskie.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 1 września.

Przewodniczył prezydent m. Dr Weigel; radców obecnych 38.

Prezydent miasta powitał najprzód nowo odświeżoną radę, a następnie zawiadomił o kilku sprawach w ostatnim czasie jużto zaszłych, jużto załatwionych, a mianowicie: że nadszedł obraz Siemiradzkiego, który tymczasowo umieszczony został w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych; że zgorzał teatr w Pradze, a wiele miast pospieszyło ze składkami, zapytuje przeto czy Rada niezechce uważać tej sprawy za naglącą. Radca m. Dr Bochenek przypomina, że w ostatnich czasach wiele miast w Królestwie i Galicyi zgorzało, przedewszystkiem więc o nich pamiętać wypada, zwłaszcza, że i one o Krakowie pamiętały, gdy zgorzał. Zgadzając się tedy na wniosek udzielenia subwencyi na odbudowę teatru w Pradze, wnosi, aby wpierw uchwalić 500 złr. na pogorzały Mińsk, a dopiero potem 300 złr. dla Pragi.

Rada uchwala nagłość wniosku Prezydenta po przemówieniu Dra Majera i p. Kieszkowskiego, a zarazem także i nagłość wniosku Dra Bochenka po przemówieniu Dra Warschauera; następnie uchwala 500 złr. na odbudowę teatru w Pradze, nie uchwala zaś żadnej zapomogi dla Mińska, idąc za wywodami Dra Faustyna Jakubowskiego, iż nie ma żadnej pewności, aby udzielona zapomoga doszła rąk pogorzelców; co do Pragi zaś, jest to klęska narodowa, należy więc okazać współczucie.

Dalej uchwalono ogłosić konkurs na posadę naczelnika budownictwa miejskiego w miejsce ustępującego p. Moraczewskiego, na podstawie etatu obowiązującego.

W końcu zawiadomił prezydent, iż dziś właśnie nastąpiło poświęcenie nowego gmachu szkolnego na Smoleńsku.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wybrano komisyę do sprawdzenia wyborów ostatnich do Rady miejskiej; w skład jej weszli pp. Dr. Faustyn Jakubowski, Friedlein, Warschauer, Redyk, Dr Jordan.

Z porządku dziennego zatwierdzono ofertę Juliusza Przeworskiego i Hermana Aschkenazego na dostawę węgla (po 31 ct. za 50 kilogr.) i drzewa (po 2 złr. 33 c. za 1 metr. kub.) dla szkół i zakładów miejskich; a zarazem udzielono urzędnikom magistratu zaliczkę w kwocie 4500 złr. na zakupno węgla.

Po przyjęciu kilku osób do gminy i odpisaniu 400 złr. danych Internatowi dla kandydatów nauczycielskich w r. 1879 tytułem zaliczki zwrotnej, oraz załatwieniu kilku spraw drobnych i osobistych zamknięto posiedzenie o godz. 8ej wieczór.

Sprawy monarchii.

Kwestyonarz rządu w sprawie reformy administracyi, przesłany sejmowi tyrolskiemu, brzmi w całej osnowie, jak następuje:

Nie jednokrotnie i wyczerpująco rozbierano w ostatnich czasach w ciałach reprezentacyjnych i po za niemi liczne niedogodności, pojawiające się od czasu wejścia w życie teraźniejszego ustawodawstwa gminnego.

Nie trzeba na to osobnego dowodu, że przepisy teraźniejszego ustawodawstwa gminnego o atrybucyach władz politycznych z jednej strony, a władz autonomicznych z drugiej strony, tworzą źródło rozlicznych trudności kompetencyjnych i że przy ich wykonywaniu powstają wątpliwości, które utrudniają stronom szybkie i pewne urzeczywistnienie ich pretensyj i przeszkadzają działalności organów rządowych i autonomicznych.

Usterki te z każdym rokiem coraz więcej czuć się dające, a do których dodać jeszcze trzeba zwiększone wydatki na podwójną administracyę, skłoniły rząd do zastanowienia się, czy przez zmianę w drodze ustawodawczej nie dałoby się złemu zaradzić.

Cel tej reformy na temby się w ogóle zasadzał, aby istniejącą podwójną administracyę o ile możności ograniczyć i w tym celu przedsięwziąć wybrakowanie przedmiotów administracyi autonomicznej, i tak dla reszty przedmiotów administracyi autonomicznej, jak niemniej dla tych spraw gminnych, na które wpływ wywierać ma administracya rządowa, wprowadzić takie zarządzenie co do ich traktowania, aby z jednej strony stało się zadość wymaganiom samorządu, z drugiej zaś strony, aby unikniono nagromadzonego toku instancyj, który nie leży ani w interesie stron, ani w prawdziwej potrzebie administracyi.

W bliższem wykonaniu wskazanych tu zasad powstaje cały szereg nader ważnych pytań dotyczących kompetencyi reprezentacyj krajowych.

Rząd widzi się tedy spowodowanym wezwać sejm w myśl § 19 licz. 2 ordynacyi krajowej o przedłożenie mu w tej mierze wniosków.

Pytania te są następujące:

1) Czy zrobione doświadczenia wskazują jako rzecz potrzebną lub pożądaną wyłączenie niektórych lub wszystkich przedmiotów policyi miejscowej z samoistnego zakresu działania gmin i przeniesienie tych przedmiotów w zakres poruczony działaniu gminy, a pojedynczych z nich w zakres działania władzy politycznej?

Rząd w tej mierze czyni uwagę, że prawne wykonanie czynności urzędowych pierwszej instancyi w niektórych gałęziach samoistnego zakresu działania gmin, n. p. w sprawach budowniczych, rozbija się o niedostateczność sił większej części gmin; że dalej sprawy policyi miejscowej wymagają krótkiego i prostego traktowania, i że w tych sprawach często tylko o to się rozchodzi, aby wydać orzeczenie wskutek zażaleń na zarządzenia naczelnika gminy lub policyjno-miejscowe zarządzenia Wydziału gminnego pod względem bezprawności albo też błędnego zastósowania ustawy, albo aby zmusić gminę do spełnienia zobowiązań prawnych, a w tym względzie już dzisiejsze ordynacye gminne uzasadniają ingerencyę władzy politycznej, i już ustawa krajowa wydana dla Styryi pod d. 1 kwietnia 1875 L. 24 Dz. u. kr., tok zażaleń w sprawach policyi miejscowej gminy w ogóle oddała władzom politycznym powiatowym.

2) Czy ustanowienie reprezentacyj powiatowych w myśl art. 17 i 19 ust. z dnia 5go marca 1862 L. 18 D. p. p., mianowicie: *a)* jako wyższej autonomicznej instancyi w obec gmin i *b)* w właściwych sprawach powiatowych z stanowiskiem wskazanem w punkcie 3cim, nie odpowiedziałoby praktycznej potrzebie, ponieważ organ ten zostawałby z gminami w bliższej, bezpośredniej styczności, a i tak w krajach, w których niema reprezentacyj powiatowych, ustanowione już są organa powiatowe dla pewnych spraw (drogi) i istnieją już fundusze powiatowe, których administracya nie jest pod względem prawnym dostatecznie uregulowaną?

Przypuszcza się tutaj, że okręgi reprezentacyj powiatowych zastósowaneby zostały do obecnych okręgów politycznych, i że starosta powiatowy stanąćby miał na czele całéj reprezentacyi powiatowéj lub wydziału powiatowego i objąć kierownictwo spraw.

Zorganizowanie reprezentacyj powiatowych na takiéj podstawie dawałoby większą rękojmię uregulowanéj administracyi i czyniłoby reprezentacyę powiatową zdolną do spełnienia wyższych zadań autonomicznych. Nie zachodziłaby tutaj szczególna ingerencya władzy politycznéj powiatowéj, a mianowicie tak względem gmin w sprawach samoistnego zakresu działania, które przypadłyby czuwającemu, zarządzającemu i orzekającemu wpływowi reprezentacyi powiatowéj, jak względem urzędowych czynności reprezentacyi powiatowéj, a bezpośrednie egzekwowanie uchwał reprezentacyi powiatowéj, względnie wydziału powiatowego, przez starostę powiatowego będzie umożebnionem, rozumie się z zastrzeżeniem dla starosty powiatowego służącego mu wśród wszelkich okoliczności prawa zawieszania nielegalnych uchwał reprezentacyi powiatowéj a względnie wydziału powiatowego, którego (prawa) wykonanie mogłoby być jednak ograniczone pewnym terminem.

3) Czy działalność reprezentacyj powiatowych (2) nie mogłaby być w ten sposób uregulowaną, ażeby reprezentacye te ostatecznie zarządzały i orzekały tak w sprawach samoistnego zakresu działania gmin jak i w sprawach powiatowych, a żeby przeciw orzeczeniom i czynnościom urzędowym reprezentacyj powiatowych wyższa ingerencya władz tylko wtedy była dopuszczalną: *a)* jeżeli reprezentacya powiatowa powzięła uchwałę, przez którą przekroczyła swój zakres działania lub naruszyła albo błędnie zastósowała ustawę obowiązującą, i *b)* jeżeli reprezentacya powiatowa zaniecha lub odmówi spełnienia czynności i zobowiązań, do których obowiązaną jest na mocy osobnych ustaw.

4) Czy w wypadkach wskazanych w punkcie 3) pod *a)* i *b)* nie powinnaby rozstrzygać w ostatniéj instancyi polityczna władza krajowa przy udziale członków Wydziału krajowego i pod przewodnictwem szefa kraju?

5) Czy także i w sprawach policyi miejscowéj tok instancyj nie powinienby kończyć się na orzeczeniu politycznéj władzy krajowéj, jak to już częściowo było zarządzonem na mocy rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z 27go października 1859 L. 196 D. P. P.?

6) Czy nie należałoby ustanowić pewnych warunków co do przyjmowania stałych urzędników powiatowych lub wymagać od nich pewnéj kwalifikacyi?

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Hr. Kutajsow, delegowany z Petersburga do południowych gubernij Rosyi dla dośledzenia powodów rozruchów antiżydowskich, przyjmował niedawno w Charkowie, w swem chwilowem mieszkaniu w *Grand-Hôtel*, deputacyę od miejscowej ludności izraelickiej, złożoną z następujących osób: gubernialnego rabina Segały, i kupców Bałabanowa, Jekina, Polakowa, Kantorowicza i dwóch braci Rubinszteinów. Deputacya ta przebyła u hr. Kutajsowa półtorej godziny i była bardzo grzecznie przyjętą. *St. Piet. Wied.* opowiadają, że hrabia prosił przedstawicieli charkowskich Izraelitów, aby wypowiedzieli otwarcie swe zdanie o przyczynach, które wywołały szereg gwałtów, popełnionych na żydach przez czerń chrześcijańską w rozmaitych miastach, miasteczkach i wsiach południowej Rosyi. Wyraził przytem hrabia ufność, że opinie reprezentantów żydów charkowskich, jako przebywających po za linią stałego zamieszkania żydów, będą się odznaczały zupełnym spokojem i bezstronnością bezwzględną. W ciągu więc półtoragodzinnej pogadanki deputacya miała sposobność wskazać otwarcie na to wszystko, co się stało, według jej zdania, powodem ruchów antisemickich, tudzież wymienić środki, mogące, jak się jej zdaje, zapobiedz podobnym wypadkom w przyszłości i stać się rękojmią spokojnego i zgodnego między żydami a chrześcianami stosunku.

Tę szczęśliwą okoliczność, że w Charkowie spokój nie był naruszonym, deputaci tłumaczyli wyłącznie rozumną i w właściwym okazaną czasie energią administracyi kraju, która umiała odrazu stanąć na gruncie bezwzględnej sprawiedliwości i całej surowości prawa, gdy szeregiem ogłoszeń i plakatów ostrzegła ludność wcześnie, do jak smutnych wyników mogłyby ją doprowadzić rozruchy. Najszczegółowiej wszakże rozwinęli deputaci myśl, popartą wielą dowodami, że przyczyny ekonomiczne, same przez się, nie mogłyby wywołać w chrześcijańskiej ludności miast tak wielkiego przeciw żydom rozjątrzenia, gdyby nie było całego jeszcze szeregu przyczyn innych, a przedewszystkiem — jakiej tajemnej agitacyi. W końcu hr. Kutajsow, upewniwszy o mocnem postanowieniu rządu położenia bądź co bądź końca gwałtom nad żydami, prosił deputacyę, aby mu podała pisemny memoryał z wyjaśnieniem szczegółowem swych wywodów i poglądów na kwestyę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 września.

Biskup krakowski X. Albin Dunajewski wyjechał dla zwidzenia nowo wcielonych parafij do jego biskupstwa i spodziewany jest z powrotem d. 12 b. m.

— **Książę Wirtemberski**, głównodowodzący w Galicyi, który tu od trzech dni bawi dla manewrów, dawał wczoraj obiad dla generalicyi i oficerów w hotelu „Wiktorya,“ podczas którego przygrywała muzyka wojskowa.

— **Poświęcenie budynku szkolnego na Smoleńsku**, gdzie umieszczono szkołę miejską IV, odbyło się wczoraj w obecności prezydenta miasta Dra Weigla i licznie zebranej publiczności, oraz dziatwy szkolnej. Uroczystość rozpoczął prezydent wręczeniem kluczy dyrektorowi szkoły i przemową, w której oddawał kierownikowi zakładu opiekę nad nowym, kosztem gminy postawionym budynkiem, oraz zachęcał grono nauczycielskie do sumiennej pracy około dziatwy szkolnej, zapewniając o swej życzliwości. Na przemowę prezydenta odpowiedział dyrektor Maciołowski krótkiem skreśleniem losów szkoły, jakie przechodziła, nim się doczekała nowego budynku, a dziękując Reprezentacyi miasta za pieczołowitość o rozwój szkół miejskich, wyraził zapewnienie, że dziś, w tak wzorowo urządzonej szkole, mając nadto w osobie zasłużonego, kochanego i czczonego przez nauczycielstwo, miasto i i kraj cały, prezydenta, zwierzchnika szkół miejskich, nauczyciele tej szkoły z podwojoną gorliwością pracować będą nad wychowaniem i wykształceniem przyszłych obywateli miasta, na zdrowych moralnie i fizycznie, na wzorowych członków społeczeństwa. Po tem przemówieniu dokonał aktu poświęcenia budynku zewnątrz i wewnątrz, X. kanonik Midowicz, któremu po spełnieniu tego obrządku w krótkich, ale serdecznych słowach podziękował miejscowy katecheta X. Czekalski, na co odpowiadając X. kanonik Midowicz, zwrócił się do nauczycieli, a wskazując na to, iż szkoła jest córką kościoła, wezwał i gorąco ich zachęcał do pracy nad religijno-moralnem wychowaniem powierzonej sobie młodzieży. Po tej przemowie odśpiewała młodzież hymn ludowy i udała się procesyonalnie do kościółka Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku, gdzie X. kan. Midowicz odprawił mszę św.. Pięknie przystrojony kościołek staraniem obecnego uroczystemu aktowi proboszcza miejscowego X. Franciszka Pobudkiewicza, zapełniony był młodzieżą szkolną i publicznością.

— **Laska marszałkowska**, którą obywatele tutejsi mają złożyć w darze marszałkowi kraju Drowi Zyblikiewiczowi jest już gotową. Wczoraj wielka liczba osób oglądała ją u tutejszego jubilera p. Wł. Glixellego, który ją przyozdobił. Za kilka dni uda się deputacya do Lwowa, dla wręczenia Marszałkowi na pamiątkę jego w mieście naszem urzędowania, tego godła nowej jego godności. We wszystkich niemal ciałach obradujących dzwonek na stole przewodniczącego jest godłem jego władzy; w Polsce sejmy i sejmiki obradowały pod laską swoich marszałków, a laska marszałka była cechą dostojeństwa marszałka, jak buława oznaką hetmana. Dzwonkiem zwoływano u nas służbę, stuknięciem laski zagajano obrady i wzywano do porządku.

Laska nowego Marszałka jest dużego rozmiaru: dłuższa niż księcia Leona Sapiehy i hr. Władysława Ostrowskiego, ale równa się lasce jednego z dawnych marszałków sejmowych, dotąd przechowanej. Jest ona z hebanu, wykrojona ośmiokątnie, okuta grubo w gałce, u spodu i w środku srebrnemi paskami, na których wiją się matową robotą misterne arabeski złote, rozdzielane na kantach laski złotemi pręcikami, wykonane w pięknym rysunku i czystej rzeźbie, przypominającej włoskie tego rodzaju roboty. Na gałce umieszczony jest monogram marszałka. Między opaskami, o których powyżej mówimy, okalają laskę wypukło rzeźbione pierścienie z herbami Galicyi i Krakowa i datami 1874 i 1881 jako odnoszącemi się do urzędu prezydenta miasta Krakowa i marszałka Galicyi. Cała ta ornamentyka ze srebra i złota drobiazgowo wykonana wyszła z rąk p. Gliksellego, który w tego rodzaju wyrobach już nie raz odznaczył się. Umieścił on też swoje nazwisko na krawędzi jednego pierścienia w głoskach mikroskopijnych.

— **Wczoraj brak orkiestry** w teatrze letnim dotkliwie dał się uczuć. W ostatniej bowiem chwili pokazało się, że i ta orkiestra wojskowa, która grywa w teatrze, musiała wziąć udział w capstrzyku na cześć ks. Würtemberskiego. Nowy to dowód jak dalece potrzebną by była miejska orkiestra, o czem już nie raz myślano.

— **Rabusie**. Pod tym tytułem donieśliśmy wczoraj o niepamiętnym w Krakowie wypadku, napaści i rabunku dokonanego na plantacyach d. 29 stycznia wieczorem na osobie pani W. M. z Bochni, która nam go opisała, dodając, że zawiadomiła o nim dyrekcyę policyi w Krakowie. Dziś dochodzi nas wiadomość z właściwego źródła, że dyrekcya policyi nie otrzymała żadnego doniesienia od pani W. M o tym wypadku.

— **Dzisiaj rano** pod L. 367 przy ulicy Floryańskiej zapaliły się w śmietniku śmieci od żaru z popiołem wrzuconego przez służącą w tamtejszej kawiarni, lecz domownicy zaraz stłumili ogień.

— **Ruch kąpielny**. D. 28go sierpnia było od początku sezonu na kuracyi w Krynicy 2,919 osób; w Marienbadzie do 17go sierpnia 12,170 osób.

— **Milówka** 1 września. W d. 28 sierpnia przeniesiony ztąd został sędzia powiatowy p. Karol Szurek do Wadowic. Pozostawia on po sobie w tutejszym powiecie najlepszą opinię, nietylko jako sędzia lecz także z innych względów. On to głównie wytępił tak zgubne dla ludu wiejskiego pokątne pisarstwo, przyczynił się do założenia w Milówce Kasy oszczędności i zaliczkowej, oraz do ukończenia budowy kaplicy Ś. Antoniego. Przed wyjazdem jego zebrali się na wspólny wieczorek wszyscy duchowni, obywatele, urzędnicy rządowi i arcyksiążęcy i wręczyli mu puhar pamiątkowy, żegnając go serdecznie.

— **Kalwarya Zebrzydowska** 30go sierpnia. Dnia 28go sierpnia umieszczono w kronice *Czasu* doniesienie o dwóch pożarach w Kalwaryi Zebrzydowskiej, jeden d. 23go sierpnia w południe a drugi 24go sierpnia wieczór. W doniesieniu tem jest pochwała dla straży ogniowej miejskiej, która swoją energią przeszkodziła szerzeniu się ognia, mogącego zniszczyć większą część miasteczka. Korespondent pisząc o straży ogniowej miejskiej, zapomniał wspomnąć także o energii straży ogniowej klasztoru OO. Bernardynów w Kalwaryi, który dla obrony własnych budynków ma zorganizowaną straż ogniowa z 11 ludzi złożoną. Straż ta klasztorna usłyszawszy alarm pożarny przyjechała wnet tak do pierwszego jako też i drugiego ognia z swoją sikawką przewyższającą pewnie wszystkie sikawki straży miejskiej, i tej to sikawce klasztornej zawdzięczyć może poczęści miasteczko, że zostało od spalenia ocalone. Jeżeli więc zasłużyła straż ogniowa miejska na pochwały za swoją energię, z czem zgadzamy się, chociaż obowiązkiem jest straży miejskiej bronić od ognia budynków miejskich, czyż nie należy się cząsteczka tej pochwały straży klasztornej, która nie z obowiązku ale z pobudki miłości bliźniego spieszyła z pomocą do ognia i spieszyć zawsze będzie w podobnych wypadkach.

— **Donoszą nam ze Szczakowy**, że odstawienie dwóch rosyjskich ajentów aresztowanych w Przemyślu, wielkie sprawiło wrażenie w Granicy między Rosyanami; nadziwić się temu nie mogli i wychwalali szlachetność cesarza Franciszka Józefa; dodawali jednak, że u nich inaczej by było; wprawdzie nie wytoczonoby procesu, ale na takie wypadki, mówili, mamy drogę administracyjną. Odstawieni ajenci wydawali się nader zawstydzeni, że im się nie powiodło, co jednak nie przeszkodziło jednemu z nich zapytać się, czy nie mógłby za parę tygodni powrócić. Skoro tylko przybyli na Granicę, zniknęli natychmiast i nie widziano ich więcej.

— **Dar**. N. Pan przeznaczył z własnej szkatuły 200 złr. dla pogorzelców Byczyny w powiecie Chrzanowskim i 100 dla pogorzelców Skwarzawy w powiecie Żółkiewskim.

— **Przebieg choroby** Arcybiskupa Wierzchlejskiego jest tak prawidłowy, iż jest wszelka nadzieja, że niebawem wróci do zdrowia. Powołany do narady lekarskiej z Wiednia Dr Ultzmann, odjechał już ze Lwowa, zgadzając się zupełnie z prowadzeniem kuracyi.

— **Marszałek krajowy** Dr Zyblikiewicz odwiedził Kopiec Unii. Obecny tamże prezes Izby deputowanych serdecznie powitał gościa i wyprowadził go następnie na sam szczyt góry. P. Marszałek z wielkiem zajęciem dopytywał się o szczegóły tego pięknego dzieła.

— **Oświetlenie elektryczne** sali sejmowej we Lwowie nie bardzo dotąd udaje się, tak, iż ze względu na bliskość otwarcia sejmu, zaprowadyone tam będzie oświetlenie gazem. Motor gazowy służący do poruszania narządu dynamo-elektrycznego, będącego roboty p. Rychnowskiego, nie daje dość regularnego ruchu, a w lampach londyńskich Cromptona przyrząd zegarowy mający zbliżać ciągle ku sobie stożki węglowe, w miarę ich upalania się, nie chodzi równo, przez co światło gaśnie. Onegdaj odbyta próba wykazała te wady, które mają być z czasem naprawione.

— **Nowy instrument**. *Kur. Warsz.* donosi, że obecnie pojawił się w Warszawie artysta *sui generis*, mianowicie artysta grający na liściach kamelij i oleandrów! Chłopak ten rodem z Łomży, obdarzony cennym nader słuchem, dobywa z nieznanego dotąd instrumentu tony siły klarynetowej. Występował on w ogrodzie Saskim.

— **Dr Lauer**, przyboczny lekarz cesarza Wilhelma, otrzymał order korony żelaznej I. klasy.

— **Z Pławna** donoszą: Przedwczoraj odbyły się doroczne wyścigi urządzone w Pławnie staraniem p Gruszeckiego. Pogoda była prześliczna, zgromadziło się też około 800 osób tak z Warszawy jak i z okolicy. Do pierwszego wyścigu stanęło 8 koni (nagr. 500 rs.) Pierwszy do mety przybył „Eklips,“ koń p. Bogusławskiego. W drugim wyścigu (nagr. puhar srebrny) zwyciężył koń p. Zbijewskiego „Fuchs“. W trzecim (50 rs.) „Baszkir“ p. Zbijewskiego; drugim był „Prinz,“ ogier hr. W. Morstina. Do czwartego wyścigu z przeszkodami (nagr. 250 rs. i puhar od dam) zameldowanych było dwa konie, mianowicie „Charming lady“ p. Reszkego i „Boy“ p. Wołowskiego. Pierwszego z tych koni wycofano. W piątym wyścigu (100 rs.) zwyciężyła „Lodoiska,“ klacz p. Michalskiego. Najciekawszym z wyścigów był ostatni siedmiowiorstowy, z którego konie angielskie były wykluczone. Stanęły „Westfal p. Zbijewskiego i „Zenda-Vesta p. Niemojewskiego. Nagrodę otrzymał „Westfal.“

— **Z Paryża** zapowiadają małżeństwo margr. de Bennvoir, znanego autora „Podróży około świata“, z panią Löwenthal, wdową po hr. Gouy d'Arcy, siostrą księżny Decazes a córką znanej doskonale w europejskich kołach politycznych pani Löwenthal z domu Wyleżyńskiej.

— **W paryskiej wystawie elektrycznej** odbywała się w piątek wobec zaproszonej publiczności próba oświetlenia, której skutek był literalnie olśniewający. Systemy Jabłoczkowa, Jamina, Lontina, Werdermanna, Grammego, Meritensa, Gérarda, Edisona, Bruscha, Sivana, Jaspera, Maxima i innych rywalizowały z sobą, aby dół i galerye pałacu przemysłowego zanurzyć w strumieniach najsilniejszego i najczystszego światła. Między gośćmi znajdowali się prezesi obu Izb parlamentu Leon Say i Gambetta, tworząc czoło ludzi fachowych i dziennikarzy. Gambetta odbierał kosztem swego kolegi z senatu uprzywilejowane honory; miał on wszędzie pierwszeń-

---

Każdy swoje rachuje nie kraju pożytki,
Wśród ubóstwa rozrzutność, wpośród nędzy zbytki,
Wiodą w przepaść, nad którą nic nas nie zatrzyma,
Gdy karły, chcemy skoki udawać olbrzyma.

W patryotycznem uniesieniu napisany wiersz do tańcującego Krakowa w r. 1813, kończy się piekącem szyderstwem:

Nie masz płci piękna żadnych do smutku powodów
Taniec ma swoją wziętość u wszystkich narodów,
I czy Moskal, czy Niemiec tę ziemię posiędzie,
Zniszczy język i prawa, lecz walcować będzie.

I kasztelan nie uchronił się od zgubnej mody masoneryi pokrytej filantropią. Śladem tego hymn w loży Masonów o śmierci Łuszczewskiego, ale B... K... Koźmian niedaleko zaszedł w tajemnej hierarchii, bo ta moda nie wywarła żadnego wpływu na jego zasady polityczne i religijne.

W imieniu kadetów pisze w roku 1809 wiersze do księcia Jenerała Czartoryskiego, a w nim:

Nie byliśmy bez ojczyzny,
Bo nam zostały Puławy.

Ta zdolność pięknego komplementu odznacza także wiersz do księżnej Stanisławowej Jabłonowskiej, wyjeżdżającej do Paryża:

Florencka Venus, zdobyczy zbyt drogą
Poszła pomiędzy włoskiemi zabory;
Ich straty z naszą równać się nie mogą,
Oni posągi, a my tracim wzory.

Następują drobniejsze wiersze, do p. M. Szymanowskiej o muzyce na pogrzeb poczciwego człowieka (Sokolnickiego) w Krakowie, napis na piramidę ozdobioną trafeami ks. Józefa, na bramę w Zamościu dla ordynata.

Oda wieśniaka do fortuny ma zakrój sielankowy.

Nadeszła epoka rewolucyi na Parnasie. Obrona poza szańcami starych reguł, zużytej rutyny, niewolniczego naśladownictwa znaną nam była dotąd przeważnie ze strony śmiesznej. Gdy jakiś świat się kończy, a jego sprawa przesądzona i przegrana, konając wydaje on zwykle karykatury. Doszły nas przeto donkiszoterye Osińskich i Dmóchowskich, owe trawestacye: „głupio było — głupio będzie“ — wiedzieliśmy, że Brodziński torował w Warszawie romantykom drogę, że jenerał Morawski wyparł się klasyków, z uśmiechem politowania zwykliśmy byli wspominać ten areopag warszawski, którego napuszyste figury podszywające się pod cudzą powagę naszkicował nam w swych pamiętnikach sam Kasztelan Koźmian w portretach takiego Jaxy Marcinkowskiego, lub Bielawskiego. Ciekawem jest też dziś odczytać głos poważny, w którym nic nie ma śmiesznego choć wielka namiętność, głos męża broniącego swych przekonań do ostatka z niezaprzeczoną siłą ironii i oburzenia. *Audiatur et altera pars.* Obrona niemiała żadnych szans; z wszystkich konserwatyzmów ulegających pod naciskiem nowych idei, konserwatyzm poetycki najpierw uledz musi, bo walczy teoryą przeciw natchnieniu, nauką przeciw geniuszowi. Ale obrona sama w sobie była mężną, wytrwałą, solidarną, kto wie, czy do świetności zwycięstwa nowej szkoły nie przyczyniło się to wielce, że studenckie stowarzyszenia wileńskie mierzały się z pierwszymi powagami stolicy, z wysokimi dygnitarzami pełnymi zasług obywatelskich. Nie było to ocknienie po apatyi i zastoju. Obóz klasyków miał tę zasługę, że literaturę podniósł do znaczenia politycznego, że tam zajmowano się każdym wierszem jakby wypadkiem, że wśród walki dwa prądy wstrząsały opinią kraju. Najszczytniejsze natchnienie, gdy trafi na obojętność, przebrzmiewa bez echa; walka daje mu rozgłos. Nieprzesądzamy tego pytania: czy poezya wileńska, Oda do młodości, Konrad Wallenrod i Dziady przyczyniły się i w jakim stopniu do rozegzaltowania umysłów i wybuchu powstania, czy, jak powiedziano gdzieindziej, były tylko wyrazem wzbierających usposobień i uczuć. To jednak pewna, że klęska obozu klasyków osłabiła jego spójność i polityczną przewagę, że historyk rewolucyi 1831 r. zaliczyć ją musi obok wyniku sądu sejmowego do tych objawów, które zapowiadały bliską katastrofę. Niebronił się konserwatyzm warszawski na polu religijnem, ani na polu państwowem, bo obie podstawy były tam kruche; cała jego siła zawisła na uznaniu przez opinią kraju powag; powagi te skruszone, a ster musiał przejść do młodzieży „co miała łamać, czego rozum nie łamie“.

Mniej będziemy szydzić z szyderstw i gniewać się na gniewy najdzielniejszego przywódcy tego obozu, gdy zrozumiemy jego stanowisko. Najwierniejszy czciciel, rzecby można wyznawca Horacego, Rzymianin w poezyi i w życiu publicznem, mąż wysokiej nauki a gorącej miłości kraju, utworzył sobie świat, który mu przyszli burzyć nowatorzy. Dla niego obrona była rzeczą wiary, przekonania, obowiązku patryotycznego. Najcięższym gromem nie były porywające poezye Mickiewicza, nie wzmagające się szeregi nowej szkoły i jej wielbicieli, ale dezercye z własnego obozu. Pierwszy jenerał Morawski złożył broń, wyparł się klasyków i rzekł:

Przed żadną z powag nie będę się korzył,
Bóg mnie wieszczem mych czasów — a nie małpą [stworzył.

Boleśnie raniony kasztelan Koźmian daje przyjacielowi odpowiedź:

Gdy równie słynny rymem, jak Marsowym szykiem
Morawski mi powiada: nie chcę być klasykiem,
I woła na nieśmiałe Feba towarzysze:
Nie ucz się, lecz pisz jak chcesz, a sam tak nie [pisze,
Przypomnieć wiersz klasyka nadaje mi prawo:
„Nie rwijcie chłopcy kwiatków, bo wąż jest pod [trawą“.

Tego węża kasztelan Koźmian pod kwiatami przeczuwa i dla tego ich woń go nie odurzy. Jest w jego uporze, szyderstwie i gniewie *parti pris*, bo zanadto jest poetą, aby mógł nie czuć piękności Mickiewicza; sam jego wpływowi mimowiednie poniekąd ulega, jak porównanie późniejszych z wcześniejszemi przekonać może wierszy. Pogodzi on się w starości z Krasińskim, o wiele mniej klasycznym, nie przejedna się nigdy dla Mickiewicza, który przecież z samym Homerem ma tyle pokrewieństwa — bo zasady polityczne Krasińskiego będą kiedyś odrodzeniem jego przekonań, a Mickiewicz otwarł prąd, który obalić miał powagi, a nadać ster młodzieży, bo natchnienie przeciwstawia rozumowi i świat w nowe wpycha tory.

W wierszu do Morawskiego dowcipnie a złośliwie podchwytuje kasztelan, co tylko w nowej poezyi herezyą przeciw dawnym zasadom:

Co Polsce po Horacym, gdy Szyller zostanie,
I na przekor pierwszemu stargajmy przepisy,
Łączmy węże z ptakami, z jagnięty tygrysy;
Do końskiej szyi ludzką przypinajmy głowę,
Rybę z piękną kobietą spójmy na połowę.
. . . .
Usiądźmy z lutnią w ręku między wiejskie prządki
I własnym ich językiem nowe tworząc wzory —
Śpiewajmy: wiedźmy, strachy, strzygi i upiory;
Wszak już uczeń Krzemieńca w ukraińskim smaku
Nuci dyndającego wisielca na haku.

W najwyższym gniewie kończy ten wiersz:

Lecz nie Bóg, ale djabeł takich wieszczów stworzył.

L. D.

(Dokończenie nastąpi).

stwo, przed nim zdejmowano kapelusze, jemu przedstawiano wystawców i wyjaśniano przedmioty wystawy. Zwiedzanie stawało się coraz pobieżniejszem; najdłużej i to tylko 5 minut zatrzymano się przy telefonie, aby wysłuchać część I aktu *Roberta Diabła* w wielkiej operze i scenę z komedyi *Le monde, où l'on s'ennuie* w „Théâtre français.“ Wystawa oświetloną jest codziennie w podobnie czarodziejski sposób.

— **Przemytnictwo na granicy rosyjskiej.** Przedmioty, które z powodu swej drogości w Rosyi przemycane bywają przez granicę, stanowią głównie towary kolonialne, materye na odzież i spirytus. Wyprawy te przedsiębiorą zwykle większe kolumny i to w ciemne, burzliwe, dżdżyste noce. Prowadzi je dowódzca obeznany dokładnie z posterunkami straży granicznej, drogami i miejscami, gdzie można ukryć towary przemycone. Wyprawa opuszcza zwykle z śpiewem i muzyką wieś lub miasto nadgraniczne, póki nie dotrze do lasu lub krzaków. Za dowódzcą musi każdy iść trop w trop i pod karą wystrzegać się wszelkiego szelestu. Tuż nad granicą odbywa cała grupa modlitwę i dopiero rozpoczyna się niebezpieczna przeprawa. Wszyscy rzucają się na ziemię i czołgają się jeden przy drugim przez granicę. W razie, jeżeli ich posterunek spostrzeże i zawoła, nikt podnieść się nie może, prócz wtedy, gdy po strzale dowódzca powstanie. Wtedy rozpoczyna się walka na zabój i żaden z przemytników nie może się cofnąć, aż w ostateczności dowódzca da znak odwrotu. Przemytnicy zaopatrzeni są w broń i inne narzędzia mordercze i posterunek musi być bardzo silny, jeżeli zwycięstwo ma nastąpić po jego stronie. Podobnie dzieje się z jezdnymi przemytnikami, tylko że ci w pełnym galopie starają się przebyć granicę.

— **Z Przylądka Dobrej Nadziei** donoszą 31go sierpnia, że parowiec pocztowy „Teuton“, który d. 29 z m. przybył z Anglii do Captown i popłynął dalej do zatoki Algoa (kolonia portugalska w Afryce), rozbił się w przylądku Quoin. Z 200 podróżnych i majtków, ocalało 27 osób na łodziach.

Repertoar (Teatr letni).

W sobotę 3go: *Grochowy Wieniec* Małeckiego; benefis panny F. Stachowiczówny.

W niedzielę 4go: **Kościuszko pod Racławicami.**

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 12ej do 2ej bezpłatnie.

Dnia 1go września pogodnie; termometr od 10·4 doszedł do 25·8 C. Barometr opada. Dnia 2go o g. 7ej rano stan jego był 739·1 millim., termom 12·6 C. — Wiatr wschodni.

– W piątek d. 3go września: ŚŚ. Eufemii i Erazmy pp. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Pietro Cossa. Telegram doniósł nam o śmierci p. Cossy, jednego ze znakomitszych dramaturgów włoskich. Najwięcej znanym jest jego dramat p. t. *Nerone artista*, w którym Rossi po mistrzowsku odtwarzał rolę tytułową. Cossa urodził się w Rzymie 29 stycznia 1834 r.

Aleksander Michałowski znakomity nasz pianista zamierza wystąpić wkrótce z koncertem w Pradze czeskiej, pragnąc przyczynić się do powiększenia funduszu na odbudowanie teatru w tem mieście. Następnie uda się w podróż artystyczną do Wiednia, ztąd przybędzie do Krakowa, również dla dania koncertu z udziałem orkiestry i celniejszych sił miejscowych.

Dr Julian Ochorowicz podał w czasopiśmie francuskiem *Revue philosophique* projekt zwołania międzynarodowego kongresu psychologicznego, któryby się zajął systematycznem ułożeniem zasad psychologii, opartej na podstawach doświadczalnych. Obecnie redakcya rzeczonego pisma wydała artykuł p. Ochorowicza w osobnej odbitce. Z dopisku redakcyi wnioskować należy, że projekt ten poparty przez naukowe powagi francuskie, ma widoki zrealizowania się z niewątpliwą naukom korzyścią. Cieszymy się, że Polak wziął inicyatywę w sprawie mającej wielką naukową doniosłość, wykonanie bowiem tego projektu może tylko przynieść prawdziwą korzyść tak dla nauki jak i dla ogółu.

Przegląd *Revista de Ciencias Historicas* zawiera pochlebną bardzo wzmiankę o naukowej działalności prof. Ponińskiego i wiadomość bibliograficzną o wydawnictwie źródeł dziejowych.

Sprawy szkolne.

Reforma szkoły ludowej.

(Dodatek do szeregu artykułów o „reformie szkoły ludowej“, umieszczonych w *Czasie* w drugiej połowie lipca 1881 r.)

(Ciąg dalszy).

Nic tak nie szkodzi każdemu społeczeństwu, jak niedouctwo. Tymczasem nasze publiczne szkoły, które wszystkim warstwom społeczeństwa ogólne wykształcenie dać mają, jakby umyślnie tak są zorganizowane, aby się niedouctwo w przestraszający sposób szerzyło. A nasi *magistri* tego nie widzą! „Po owocach poznacie ich“... Że cały system publicznego wychowania jest wadliwy, niedouków szerzący, potwierdzi n. p. konsystorz lwowski, nie mówię już ruski, ale łaciński. Skarżą się nie raz na usposobienie niektórych młodszych księży według nowego planu nauk niedouczonych. Jak to? dwanaście lat szkół humanitarnych *(lucus a non lucendo)* i cztery lat teologii takie wydały owoce?

Powiadają, że dawniejsze szkoły ogłupiały — prawda! ale nieuctwo nie jest tak szkodliwe jak niedouctwo. O ileż wyżej od naszego kleru łacińskiego i ruskiego stoją emigranci zpod zaboru rosyjskiego, których N. Pan nazwał *ehrenhafte Leute!* Mieliśmy tu w okolicy księdza z dyecezyi chełmskiej nauczycielem ludowym, którego lud wiejski nazywał aniołem. Onto w dwóch latach całą gminę podniósł wysoko pod względem nietylko moralnym, ale i materyalnym nie narażiwszy sobie wcale miejscowego duszpasterza, niedouka. W O....... był przez 19 lat bardzo zacny ksiądz łaciński starej daty, który właśnie teraz z lichej kapelanii tamtejszej przechodzi na lepsze probostwo. Aby jego zbawienna praca nie poszła marnie, uprosił sobie kolator u arcybiskupa jako szczególną łaskę emigranta z dyecezyi lubelskiej na administratora!!....

Nie dość na tem .... Że nasz sejm od 20 lat żadnej stanowczo zbawiennej nie uchwalił ustawy, czyż to nie niedouctwo? .... że nasze gospodarstwa raczej upadają, niż się podnoszą, czyż to nie niedouctwo? .... że nasz przemysł stoi na jak najniższej stopie .... czyż to nie niedouctwo? .... że nasi nauczyciele tworzą samych prawie niedouków, czyż nie winno temu własne ich niedouctwo? że nasze wojska tak łatwo było pobić, czyż to nie było niedouctwo?....

Ale wróćmy do szkół ludowych — Jeżeli z nich mało kto kontent, choć niby to są lepsze od dawniejszych, kto temu winien?... Niedouctwo tych, którzy nadali krajowi ustawy szkolne niewykonalne i z potrzebami społeczeństwa nie licujące; niedouctwo nauczycieli wiejskich, którzy zamiast się douczyć w szkołach wydziałowych, niedouczyli w gimnazyach; niedouctwo księży, którzy zamiast popierać szkoły, czasem nogi im podstawiają itd.

Co się w wysokim stopniu przyczynia do krzewienia niedouctwa, to ten sam plan nauk w szkołach ludowych dla chłopów, co i dla panów. Od tego zrównania szkół chłopskich i pańskich *(sit venia verbo)* w żaden sposób *magistri* nie chcą odstąpić. Snadź idzie im o to, aby z chłopów porobić panów, a z panów chłopów — z czego wynika „ni pies, ni baran“ a więc niedouk. Nie będę się wdawał w uzasadnienie mego twierdzenia; dość będzie zwrócić uwagę na dwa ministeryalne rozporządzenia lejące na mój młyn wodę.

W okólniku z dnia 5 kwietnia 1878 r. zarzuca minister oświecenia, że szkoły ludowe niedostatecznie przygotowują młodzież do gimnazyów, bo ją za wcześnie i za wiele uczą realiów ze szkodą postępu w języku wykładowym. Domyślałem się, że się o tem dowiedział od dyrektorów gimnazyalnych niemieckich; a rzecz wiadoma, że w niemieckich prowincyach państwa wszelkie nauki tylko w jednym niemieckim języku się odbywają. Jeżeliż tam szkoła ludowa niedostatecznie przygotowywała młodzież do gimnazyum, to cóż dopiero u nas, gdzie oprócz języka wykładowego przepisany jest w szkole ludowej, drugi krajowy i jeszcze niemiecki! — Cóż się tedy stało?... Jak zaczęli nauczyciele, tak miejscy, jak i wiejscy — *jurantes in verba ministri* — klepać z dziatwą niemiecką gramatykę z uszczerbkiem realiów (których potrzeba dla ludu wiejskiego, ale nie do gimnazyum, bo tam uczą tych realiów) — tak tłumnie garnęła się młodzież do gimnazyów, że teraźniejszy minister miał wydać okólnik (nie czytałem go) polecający dyrekcyom gimnazyalnym, aby ile możności odwracały młodzież od gimnazyów, a zwracały ku szkołom przemysłowym. — No, dobrze, ale nie ze wszystkiem. Bo najprzód u nas niema publicznych szkół przemysłowych, a potém do szkół przemysłowych inszego i dłuższego przygotowania potrzebuje młodzież, niż do gimnazyów, które także tylko przygotowują. A cóż dopiero mówić o młodzieży wiejskiej rolniczej, która w lokalnej szkole wszelkie dla siebie potrzebne studya — jako na wszechnicy ludowej w pewném zaokrągleniu odbyć musi. Tu nie ma czasu przygotowywać, tylko odrazu należy wpływać na ucywilizowanie, uobyczajenie, uobywatelnienie i zawodowe przysposobienie młodzieży.

Krótko mówiąc, celem uchylenia niedouctwa proponuję *trinum perfectum:*

1. Dla czterech przeszło milionów ludu wiejskiego lokalne wszechnice ludowe o 4 kursach niższych a 2 wyższych, dające mu wprawdzie tylko nizkie gminne, ale z jego stanowiskiem w społeczeństwie licujące, kompletne wykształcenie. Te wszechnice mają mieć jednego, najwięcej 2 nauczycieli.

2. Dla $1\frac{1}{2}$ miliona ludności stanu średniego szkoły wydziałowe we wszystkich miastach i miasteczkach o 4 kursach niższych, zupełnie takich, jak we wszechnicach ludowych, a 4 kursach wyższych, dających przyszłym przemysłowcom, nauczycielom wiejskim i wydziałowym, oficyalistom prywatnym i publicznym niższej kategoryi, niższym szarżom wojskowym i t. d. średnie tylko, ale kompletne, praktyczne wykształcenie. Do szkół wydziałowych o 8—10 nauczycielach, mianowicie do wyższych ich kursów może przejść młodzież po ukończeniu 4 kursów niższych wszechnicy ludowej.

3. Dla najmniej licznej warstwy społeczeństwa potrzebującej wysokiego wykształcenia, aby się całem społeczeństwem opiekować mogła: progimnazya, gimnazya (licea) i akademie zawodowe, któreby wybranej ze wszystkich stanów młodzieży nietylko wysoką, należycie ugruntowaną wiedzę, ale przedewszystkiem *humanitatem et virtutem* nadały. Takich szkół nie trzeba wiele: dość tyle czteroklasowych progimnazyów, ile dziś jest powiatów, dość tyle gimnazyów, ile dawniej było obwodów. W miastach głównych powinno być najwięcej szkół różnej kategoryi. (Wiedeń ma przeszło 24 szkół wydziałowych.)

We wszystkich zaś szkołach przewodniczącą zasadą powinna być ta, na której według słów Chrystusa Pana „zawisł wszystek zakon i prorocy“. Jest to rzeczą nie do uwierzenia, ale niestety prawdziwą, że nieuki włościanie więcéj częstokroć mają miłości Boga i bliźniego, niż powołany do krzewienia tej miłości niedouczony nauczyciel ich duchowny, i że w wielu miejscach prostaczek bakałarz wiejski zbawienniej na lud wiejski wpływa, niż kapłan, który przecie 16 lat szkół humanitarnych (?) ukończył!

Toż wszelkie usiłowania dążące do zreformowania szkół wiejskich będą daremne, póki szkoły publiczne dla wszystkich warstw społeczeństwa nie będą zreformowane tak, aby nauczyciele wiejscy w szkołach wydziałowych douczeni przechodzili do seminaryów nie na uzupełnienie nauki, tylko celem nabycia sposobu przyswojenia nauki dzieciom, i aby nauczyciele duchowni pod względem wiedzy i cnót chrześciańskich wysoko górowali nad ludem wiejskim i świeckim ich nauczycielem. Dzisiejsi nauczyciele wiejscy, którzy po kilka klass gimnazyalnych liznęli, grzeszą niedouctwem, i dlatego szkoły ludowe nie mają miru. Tam tylko, nawet dzisiejsze szkoły jako tako prosperują, gdzie nauczyciel wiejski obcuje z prawdziwymi przyjaciołmi oświaty ludowéj; ale wsród powszechnego niedouctwa takich szkół jest u nas bardzo mało.

Na przysłany mi kwestyonarz nie mogłem odpowiedzieć, pókim na 10 bitych arkuszach nie skreślił w sposób niekoniecznie wyczerpujący mego odrębnego zapatrywania się na reformę publicznego wychowania w ogóle, a na reformę szkoły ludowej w szczególe. Te studya dołączyłem w brulionie do kwestyonarza, i odesłałem przed końcem czerwca b. r. Wydziałowi krajowemu, nie bez obawy, aby mię ankieta szkolna nie odesłała do... Kulparkowa. Jeżeli się tam dostanę, to już chyba nie sam, tylko w bardzo mi miłem towarzystwie autora odpowiedzi na kwestyonarz umieszczonych w *Czasie.* To mi dodaje otuchy.

Teraz przejdę po kolei wszystkie odpowiedzi Referenta *Czasu*, które zawierają wiele poprawek do moich odpowiedzi i ośmielę się zaprojektować gdzieniegdzie poprawki do jego odpowiedzi. Z góry powiadam, że nie będę ich obszernie motywował, bo „mądrej głowie, dość dwie słowie!“ chyba, że zostaną uznane za zupełnie niewłaściwe.

Uwagi ogólne Szan. Referenta są nieocenione. Odwołam się na nie przy moich poprawkach. Na poparcie tych uwag przytoczę tutaj kilka faktów z mego własnego doświadczenia.

W pewnej szkole wiejskiej nauka prowadzi od lat 8 rzeczywiście do życia praktycznego. Oto skutki takiej nauki:

1. Ogrodnik dworski, który od 25 lat co rok prawie innemi posługuje się dziewczętami, mówił mi, że teraźniejsze dziewczęta tak się pod każdym względem korzystnie różnią od dawniejszych, jak niebo od ziemi.

2. Rządca, który dopiero od marca b. r. objął zarząd dworskiego majątku, mówił mi, że jak gospodaruje, nie miał tak dobrych, jak tutejsi, poganiaczów do pługa.

3. Szkody w polu prawie ustały, bo dziatwa szkolna strzeże cudzego mienia!

4. Na wiosnę b. r. szedł 10-letni chłopczyna po błocie do szkoły i spotkał furę wiozącą kogoś noga za nogą. Woźnica bił konie z całej siły. Na to chłopiec: „Bójcie się Boga, czego tak konie bijecie, czy nie widzicie, jakie błoto?“ Podróżnym jadącym tą furą był inspektor szkół ludowych, którego ten chłopiec poznać nie mógł, gdyż był okutany. Jakże się ucieszył owocem praktycznej nauki!

5. Cokolwiek który uczeń tej szkoły znajdzie, przynosi do nauczyciela, aby zgubę odniósł do urzędu gminnego.

6. Dziatwa szkolna nie dozwala innym dzieciom wybierać ptasie gniazda.

7. Raz mi dwóch chłopców szkolnych odniosło pewne rekwizyta fizykalne, którem był nauczycielowi do wykładu pożyczył. Za fatygę chciałem im dać po parę jabłek (rzecz dla dzieci wiejskich bardzo łakoma)... Rumieniec wstydu wystąpił im na policzkach, cofnęli ręce i... jabłek nie przyjęli. Itd. itd.

W innej szkole wiejskiej, kierowanej w sposób niepraktyczny przez nauczyciela zdolnego i pracowitego, przewodniczyłem na popisie jako delegat Rady szkolnej okręgowej. Między innemi kazał nauczyciel uczniowi opisać konia w sposób detajliczny, dzielić zwierzęta na jedno i wielokopytne, raciczne itp. *so, wie es im Buche geschrieben steht.* Nie mogąc się doczekać czego praktyczniejszego, zapytałem sam ucznia: Na co są konie? — *O.* Aby ciągnęły, orały itd. — *Ja.* A mnie się zdaje, że na to, aby parobek miał co bić (wszyscy w śmiech). Dlaczegóż je bije? — *U.* Bo nie chcą ciągnąć. — *Ja.* A to czemu? — *U.* Bo słabe. — *Ja.* Dlaczego? — *U.* Bo im jeść nie dają. — *Ja.* Więc kogo tu raczej bić... — *U.* Tego, co nie daje koniom jeść i jeszcze je bije (śmiech powszechny). Potem była mowa o paszy dla koni i dla bydła, zkąd ją wziąć, aby nie odbierać koniowi całego zarobku itd. Taka pogadanka nie trwała dłużej jak 20 minut, a ręczę, że więcej poskutkuje, niż mozolenie się nauczyciela nad suchą zoologią. Niejednemu koniowi tą pogadanką ulżyłem, niejednemu przyszłemu gospodarzowi siły pociągowej i nawozu przysporzyłem.

Jeżeli wszechnica ludowa ma z jednej strony „zarody przywar ludu wiejskiego niszczyć, a szczepić i uprawiać te zalety, które do moralnego i materyalnego prowadzą dobrobytu“ — to powinna z drugiej strony „dziatwę wyposażyć w te cnoty i wiadomości, z jakich w życiu całem, na każdym kroku użytek robić będzie“.., a jakież to są wiadomości? Rolnik na każdym kroku ma z przyrodą czynienia .. biada mu, gdy nie jest z przyrodą w zgodzie, z czego wynika, że wszechnica ludowa powinna dziatwie wiejskiej odsłaniać owe tajemnice przyrody, od których poznania postęp w gospodarstwie zależy. Oto złote słowa poety Jabłońskiego:

Wiele ksiąg już w zapomnienie
Poszły, synu miły,
Bo się wszystkie od przyrody
Księgi oddaliły.
Nie wierz księgom, inna wiedzie
Do mądrości droga:
W księgach słyszysz głos człowieka,
W przyrodzie głos Boga!

Innego są zdania *magistri* w ankiecie: wmawiają oni w dziatwę wiejską, że nauki przyrodnicze są dla nich nieprzystępne, i że się ich zaledwie w szkole uzupełniającej nieco uczyć mogą. Natomiast każą ją obszernie uczyć abstrakcyjnej dwujęzycznej gramatyki, która nietylko jest jedną z najtrudniejszych nauk, ale też ludziom do fizycznej pracy przeznaczonym nie idzie ani na pożytek ciała, ani na pożytek duszy! W onej szkole praktycznej, o której owocach powyżej kilka faktów przytoczyłem, przedstawił raz nauczyciel 10 uczniów 10—12-letnich zgromadzeniu nauczycieli z inspektorem na czele. Nauczyciel zaprosił inspektora i nauczycieli, aby z tą dziatwą weszli w pogadankę „o cieple.“ Ręczę, że żaden maturzysta nie byłby z taką pewnością odpowiadał na zapytania zastosowane do gospodarstwa polnego i domowego, jak ta dziatwa, która się tej nauki tylko 3 miesiące nie na pamięć uczyła... Kiedy raz podczas wakacyj dzieci pasły bydło na polu, powstała burza z piorunami. Niektórzy, zwłaszcza starsi, chronili się pod kopice siana lub pod drzewa, ale dziatwa szkolna położywszy się plackiem na ziemię, kazała im pójść za swoim przykładem... Wyśmiewano na sejmie astronomią w szkole ludowej. A toż zapomocą telluryum w kilku godzinach dziatwa wiejska nabywa wiadomości o biegu ziemi i księżyca i o skutkach tego obiegu, i śmieje się z tych, którzy w zaćmieniach coś złowrogiego upatrują. Pierwszą nauką na wszechnicy ludowej jest nauka spostrzegania połączona z nauką czytania zapomocą pisania. Już przy tej nauce można 6—7-letniemu dziecku odkrywać tajemnice przyrody. Toż lepiej jest nauczyć je, że woda jest płynną, że ciepło ją rozszerza, zamienia w parę, a zimno ją skupia, skraplając parę, a wodę zamieniając w lód, że woda zmywa brud z ciała itd. niż, że woda jest rzeczownikiem rodzaju żeńskiego, który się składa z 2 zgłosek a 4 głosek itd. Nauki przyrodnicze stopniowo do rozwoju umysłowego dzieci zastosowane nadzwyczaj je interesują i ciągną do szkoły; podczas gdy filozoficzną naukę gramatyki rózgą do głowy nam ongi napędzano......

Dodam tu jeszcze, że miłości Boga i bliźniego zapomocą stósownie wykładanych nauk przyrodniczych najłatwiej nauczyć można. Chcąc Boga nie usty, tylko szczerem umiłować sercem, trzeba Go poznać... w dobroczynnych Jego stworzeniach, stanowiących przyrodę; trzeba też dziatwie wskazać, jakto nierozumne istoty w przyrodzie ściśle wypełniają przykazania Boskie; jak ludzi pod niejednym względem zawstydzają. A co do miłości bliźniego, można dziatwie wskazać, jak to zapomocą wiadomości przyrodniczych, mógłby gospodarz swoim najbliższym zapewnić lepsze pożywienie, pomieszkanie, ubranie, jakby mógł wtedy i obcemu pomódz, itd.

A kiedy taki praktyczny kierunek wszechnica ludowa obrać powinna, czyż może ona choćby w przybliżeniu być taką jak progimnazyum miejskie?...

W państwach należycie urządzonych mnóstwo jest, a przynajmniej być powinno, instytucyj publicznych t. j. takich, które nie pojedynczym ludziom, stanom lub warstwom społeczeństwa, lecz całemu ogółowi bezpośrednio lub pośrednio służą. Rzecz naturalna, że takie instytucye publiczne przez cały ogół zapomocą podatków utrzymywane być winny. I byłoby tak wszędzie, byłoby tak i u nas, gdyby nasze państwa, zwłaszcza chrześciańskie (??) zasadzały się na tem, na czem „wszystek zakon zawisł i prorocy.“ Tymczasem przeważna część podatków w chrześciańskiej (??) Europie idzie na olbrzymie armie, na pustoszące wojny i wynikające z nich długi, a gdy te nieproduktywne podatki bardzo dotkliwie ciężą na kontrybuentach, zatem władze państwowe, które te podatki egzekwują, chcąc z siebie zrzucić odium podwyższania ogólnych podatków na cele produkcyjne, zwalają je w sposób pozornie liberalny na różne władze i towarzystwa autonomiczne, które w dowolny, a najczęściej nader uciążliwy i niesprawiedliwy sposób, większe kontrybucye od społeczeństwa wyciągają, niż ogólne podatki bezpośrednie wynoszą. Rzecz ta warta głębokiego zastanowienia i opracowania przez ludzi uczonych; taki symplicyusz, jak ja, ograniczyć się musi na następującym przykładzie.

Ja nie płacę podatku bezpośredniego, ale gdybym go miał płacić, tobym prosił władzy o jak najwyższy wymiar podatku, bylebym po uiszczeniu się z niego od wszelkich a wszelkich kontrybucyj na cele publiczne (nie mówię o celach prywatnej natury) był wolny. I nie narzekałbym na ten wysoki podatek, tak, jak dziś ziemianie na znacznie niższy podatek narzekają. Dziś bowiem tak się u nas dzieje: Oprócz podatku bezpośredniego państwowego i krajowego opłaca o swoje i o dobro ogółu dbały posiadacz gruntu następujące dodatki: na autonomiczną administracyą gminy i powiatu, na drogi gminne i powiatowe, na konserwacyą dróg bitych powiatowych, krajowych i państwowych (wielce uciążliwe myta), na budowę i reparacye kościołów, budynków parafialnych i szkół, na szpitale, na bardzo uciążliwe i dowolne *jura stolae*, na koszta przeróżnych komisyj itp., kontrybucye, od których w razie danym uwolnić się nie można. Są jeszcze instytucye prywatne, któreby znamienity ogółowi przyniosły pożytek, gdyby je w publiczne zamieniono. Takimi są towarzystwa asekuracyjne i zaliczkowe, a przedewszystkiem towarzystwa gospodarskie. Ciężą one nad miarę na ludziach dobrej woli, którzy o doniosłości tych instytucyj przeświadczeni, podtrzymują je bardzo wysokiemi wkładkami. Gdyby wszystkich członków społeczeństwa wciągnięto do tych i tym podobnych towarzystw, toby one mimo wcale nieznacznych wkładek daleko więcej pożytku społeczeństwu przynosiły. Już to społeczeństwo, jak może, dokucza ludziom dobrej woli, żądając od nich w imię patryotyzmu rozlicznych bezpłatnych usług! Taka żebranina nie licuje z godnością tak dostojnej osoby, jaką jest społeczeństwo. Nie dość na tem, trzeba jeszcze wspierać literaturę, sztuki piękne, dziennikarstwo itd. Trzeba też dawać jałmużnę, mniejsza o to, że żebrakom pod kościołem, ale co wcale nie mniejsza, owym ciągle wałęsającym się niedoukom surdutowym! A te różne kwesty, festyny, bale, loterye, ileż one z kieszeni wyciągają pieniędzy!....

Otóż, mojem zdaniem, oprócz wydatków zupełnie dobrowolnych całkiem prywatnej natury, wszelkie inne, które jako publiczne ogółowi służą lub służyćby mogły, powinien ponosić jeden fundusz złożony z podatków na całe społeczeństwo rozłożonych. Gdy się obywatel z tych podatków uiści, powinien być wolny od wszelkich przymusowych prestacyj. Być może, żeby w takim razie wypadło 2 lub 3 razy wyższy zapłacić podatek, ale w takim razie dalekoby lepiej na tem wyszło i całe społeczeństwo w ogóle, i każdy jego członek w szczególe. Kto nie wierzy, niech weźmie kredkę w rękę i niech zrobi ścisły rachunek.

Szkoły dla ludu wiejskiego są instytucyami publicznemi, służącemi całemu społeczeństwu, chociaż pewna warstwa społeczeństwa nie widzi w szkołach wiejskich żadnego dla siebie pożytku, a nawet w tem krzywdę dla siebie upatruje, że do 12% dodatku ze strony gminy 4% ze swej strony dodaje. Tymczasem, jeżeli uniwersytet służy ludowi wiejskiemu, choć on swych dzieci do niego nie posyła, bo tworzy dlań opiekunów, to i szkoła wiejska służy wszystkim stanom, bo wykształca dla nich *Nährstand.* Bez uniwersytetów dużo jeszcze ludzi żyje na ziemi — bez wyzyskania ziemi zapomocą *Nährstandu* żyć nie można, czego dowodem jest nasza bieda, spowodowana zaniedbanem wychowaniem *Nährstandu.* Jeżeliż koszta założenia i utrzymania uniwersytetów ponosi fundusz centralny państwowy, to czemuż szkół dla *Nährstandu* nie zakłada państwo, lub przynajmniej kraj za sprawą ogólnych podatków? Gdyby te 2500 szkół wiejskich, których założenie i utrzymywanie wiele ciężkiego kosztowały „udręczenia“ ich założycieli — założył był cały kraj, toby nikomu nie było potrzeba odejmować „od ust ostatniego kawałka chleba“ Nie byłoby też takiej anomalii, że gdy niektóre powiaty mają po 80—120 szkół, to są takie, które i 10 szkół nie mają; a możebyśmy już we wszystkich gminach mieli szkoły. Gdyby koszta zakładania szkół ponosił kraj cały, toby je zakładał bez zbytniego pospiechu i bez przepychu, wszędzie w równej mierze, bez przeciążenia gmin i obywateli pojedynczych. A że się tak nie działo, źle się działo, bardzo źle; i dlatego to 2387 gmin nie mają jeszcze szkół i chyba je wtedy dopiero otrzymają, gdy sejm krajowy z takich mężów będzie złożony, którzy nie w ręce klaskać, tylko ubolewać będą nad tem, że prawie połowa ludności kraju dla braku funduszu z barbarzyństwa wyjść nie może.

Powiedziałbym tedy, że nie tyle pośpiech sprawie oświaty ludowej zaszkodził, ile spychanie zakładania instytucyj publicznych na korporacye prywatne, a osobliwie brak systematycznego przeprowadzenia w naszym kraju jakiejkolwiek organizacyi, a więc i szkolnej.

Ja nie wiem, jak gdzie, ale u nas wszystko na opak idzie. N. p. bardzo energicznie wzięło się Towarzystwo gospodarskie do poprawy bydła rogatego nie obmyśliwszy dla niego pierwej paszy, której dopóty brakować będzie, póki się nie przeprowadzi osuszenia łąk i kommasacyi gruntów. Albo: lud wiejski zrównano pod względem praw obywatelskich z innemi warstwami społeczeństwa bez należytego uporządkowania środków ku temu służących, tylko w sposób dorywczy. Odnośne sprawy postępowały tak: uwolnienie gruntów rustykalnych od pańszczyzny bez uwolnienia dominikalnych gruntów od serwitutów, później dopiero zniesienie serwitutów — ustawa gminna, wolność dzielenia gruntów, zahipotekowanie gruntów włościańskich, oświata ludowa, kommasacya. . . . A powinny były tak po sobie następować: Oświata ludowa przez lat kilkadziesiąt, kommasacya, równoczesne uwolnienie gruntów tak rustykalnych jak i dominikalnych od wzajemnych ciężarów i zahipotekowanie, ustawa gminna.

W taki sam sposób wzięto się do oświaty ludowej. Nie zastanowiono się nad tem, jakich szkół lud wiejski potrzebuje, aby dla nich stósownych nauczycieli pierwej wykształcić, książki szkolne ułożyć i wykonalny plan nauk przepisać; tylko odpisano skądś ustawy szkolne . . . niewykonalne, i wymuszano na wolnych gminach zakładanie szkół, zamiast zaliczyć je do instytucyj publicznych, aby je fundusz publiczny zakładał. I stało się tak, że szkoły ludowe nikogo nie zadawalniają, bo na fałszywych podstawach są oparte.

Es ist der Fluch der bösen That, dass sie fortwährend Böses muss gebären. Kiedy więc dotychczas 3934 gmin poniosły ofiarę na założenie szkół, to trzeba dalej brnąć w błoto i zniewolić resztę 2387 gmin do takiejsamej ofiary. Złe to, ale złe mniejsze, niż to, że pewną gminę, która już raz była założyła szkołę, zmuszają do postawienia drugiej, bo się pierwsza spaliła. Gdy raz każda gmina uiści się z obowiązku postawienia szkoły, to należy na tem poprzestać i dalsze stawianie szkół włożyć na fundusz publiczny.

„Szkoła musi się tak urządzić, aby gospodarz nie był narażony na stratę kawałka chleba, niezbędnego do wyżywienia rodziny, z powodu nieobecności dzieci w domu. Ta okoliczność wymaga gruntownego zastanowienia i radykalnej naprawy. Inaczej skargi nie ustaną, bo są i będą słuszne.“ W tym względzie mój projekt urządzenia szkoły jest radykalniejszy od projektu Referenta *Czasu*, jak się to niżej okaże. Tu tylko nadmienię jeszcze tę okoliczność, że u nas właśnie wtedy rodziny włościańskie najcięższy trapi przednowek, kiedy najgorętsze przypadają roboty, t. j. od nastania wiosny aż do sprzętu żyta; wtedy każdy członek rodziny sam sobie kawałek chleba zapracować musi (oczywiście z wyjątkiem drobnych dzieci).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Dalsze sprawozdanie objazdu Prof Heckego po zachodniej Galicyi.

Zwiedziwszy powiat Brzeski, zjechał dnia 13 sierpnia radca rządowy Prof. Hecke w towarzystwie p. Jastrzębskiego z Dębna do Tarnowa powitany przez pp. Kaczkowskiego i Krasickiego członków komitetu miejscowego Towarzystwa rolniczego. Na wstępie oznajmił, że jest bardzo zmęczony, i tylko dwa dni poświęcić może dla naszego powiatu, a że już była godzina 11, a nazajutrz niedziela, trzeba nam więc było ten krótki czas, ile możności wyzyskać. Udał się też p. Hecke w towarzystwie wymienionych osób i przybyłego w tym celu członka Dyrekcyi centr. Towarzystwa roln. krakowskiego, p. Sławskiego do Klikowy, do p. Władysława Kaczkowskiego, właściciela renomowanej stajni bydła Shorthorn. P. Jastrzębski towarzyszył nam do Klikowy. P. Hecke, wyraziwszy zadowolenie i uznanie za wzorowo utrzymaną pepinierę i racyonalny chów bydła, wypytywał o rozmaite kwestye gospodarcze, a szczególnie chowu bydła. Pomimo krótkiego czasu i wyraźnego zastrzeżenia, że regulacye rzek nie są wcale objęte programem objazdu profesora, dojechał do Dunajca pod Główi Niedomice, i przekonał się na miejscu o tak zwanej: „regulacyi rzek galicyjskich“. Pominąć tej sposobności nie było można, bo przecież jeszcze nikt z ministerstwa nie przekonał się na miejscu o tego rodzaju gospodarce funduszami krajowemi. Po drodze miał sposobność przyjrzeć się bydłu włościańskiemu na pastwiskach gminnych i gospodarstwu naszych włościan, co bardzo żywo go zajmowało. W drodze przyłączyli się, hr. Jan Stadnicki, zastępca prezesa Tow. roln. tarnowskiego i p. Wilhelm Habicht, członek tegoż Tow. W Niedomicach zwidził p. Hecke oborę ks. Sanguszki. Bydło w Niedomicach powstałe przez krzyżowanie krów krajowych z buhajami holenderskiemi odznacza się znaczną mlecznością; w ostatnich czasach, kiedy powstała nadzieja, że produkcya mięsa opłacać się zacznie, sprowadzono buchaja mieszańca rasy holenderskiej i Shorthorn dla nadania większych korpusów i wydatku mięsa. O dobrym rezultacie krzyżowania tegoż mógł się profesor przekonać, bo roczne i cyckowe cielęta odznaczają się dużemi formami obok znakomitych mięśni. Nad brzegami Dunajca, gdzie jedno koryto zaopatrzone kosztownemi robotami regulacyjnemi, dziś suche, zasypane żwirem i kamieniami, a drugie świeże, rwące naddunajskie niwy i grożące całej osadzie, pokiwał profesor smutnie głową i westchnął znacząco, nie przemówiwszy ani słowa, ale to milczenie, było wymownem, a kiedy dziękowaliśmy za trudy pozaprogramowe, nie mógł się już powstrzymać i powiedział, iż dobrze się stało, żeśmy go nad Dunajec zawieźli. Może minister choć tą pośrednią drogą, dowie się, co to jest dotychczasowa regulacya rzek galicyjskich. Wracaliśmy inną drogą, udając się z żyznej doliny Dunajca w strony piaszczyste ku Powiślu się ciągnące, gdzie inny charakter całego gospodarstwa, inna uprawa, inne bydło. Po drodze przypatrzył się uregulowanej Żabnicy, a kiedy mu powiedziano, że to pierwsza współka

wodna, a fundusze krajowe z małą tylko subwencyą rządową, i inżynier Wydziału krajowego, kiedy powiedziano, że to dzieło jednego lata i kosztem 24,000 złr., nie mógł profesor swego zadowolenia utaić, i wszczął interesującą rozmowę o lokacyi kapitałów w melioracyach gospodarczych. Tu było pole do przedstawienia, ile jeszcze w Galicyi jest do zrobienia, i jak brak kapitału na takie cele czuć się daje. Hr. Stadnicki przekonywająco w tym przedmiocie mówił, i p. Hecke we wszystkich punktach godził się na wywody, a łatwo przekonać go mogliśmy, że ziemianie w Galicyi umieliby praktycznie kapitały lokować, bo Żabnica zalewała do dwóch tysięcy morgów po części włościańskich gruntów, gdzie dzisiaj, albo bujne zboża, albo piękne łąki, a stawy w Krzyżu ponad Żabnicą leżące, przynoszą od kapitału nakładowego 40%.

W Krzyżu majątku ks. Sanguszki, czekał na nas obiad, po którym wręczył hr. Stadnicki memoryał Towarzystwa roln. tarnowskiego.

Poruszono kwestye objęte memoryałem, dążące do rozwoju gospodarstwa, mianowicie: chowu bydła, bardzo ważną kwestyę komasacyi gruntów, o ile to jest jeszcze możliwem, regulacyi rzek i wód dzikich, sprzedaży bydła na żywą wagę, i kwestyę produkcyi paszy zakładaniem łąk, gdzie już sama natura wskazuje konieczność łąk, a nie uprawy.

W końcu pokazał profesorowi administrator Krzyża p. Habicht, bydło krajowe poprawiane buhajami berneńskiemi z obory p. Homolacza z Gnojnika, jako mniej wymagające, a więc właściwsze na chudej ziemi, mniej żyznych łąkach i pastwiskach. Wieczór spędził profesor w ogrodzie strzeleckim w Tarnowie, gdzie p. Kaczkowski pokazywał mu zawiązek młodziutkiej szkoły ogrodniczej, jego staraniem założonej.

W niedzielę po nabożeństwie udał się profesor z p. Krasickim, pełnomocnikiem ks. Sanguszki przez Strusinę i Chyszów do Swierczkowa, aby się przypatrzeć najlepszemu bydłu włościańskiemu tej okolicy, i zwiedzić oborę w Swierczkowie odznaczającą się pięknemi formami. Jest to bydło krajowe starannie poprawiane holenderskiemi buhajami; dziś ta obora nosi odrębny charakter typowy, a profesor znalazł nawet, że całej tej okolicy od Tarnowa do Dunajca, jest jeden typ najpiękniej reprezentowany w Swierczkowie, to też wyraził swe uznanie p. Mireckiemu administratorowi w Swierczkowie, mówiąc, że staraniem i cierpliwością można dużo osięgnąć, a więcej niepotrzeba nad to, co widział od Strusiny do Swierczkowa tak u włościan jak i w oborze dworskiej. Przy obiedzie, w którym udział brało 12 osób z miasta i okolicy, dziękując za gościnność i toast na pomyślność jego wzniesiony, wyraził p. Hecke nadzieję, że jego objazd nie pozostanie bez korzyści dla Galicyi, gdzie jest dużo, bardzo dużo do zrobienia, ale przy gorliwości i wytrwałości zrobi się dużo i niezadługo.

Nie opuszczajmy się jednak na żadną pomoc, pracujmy energicznie i wytrwale, licząc tylko na pomoc Boga i własne siły.

Z Tarnowa pojechał p. Hecke do Sącza, gdzie oczekiwał na niego hr. Edward Stadnicki i zabrał go do Nawojowej.

Program wystawy bydła rozpłodowego,

połączonej z trzecim międzynarodowym targiem na płody rolne i bydło rozpłodowe we Lwowie od dnia 18 do 21 września 1881 r.

Komitet Towarzystwa gospodarczego postanowił urządzić w miesiącu wrześniu b. r. w czasie odbyć się mającego tegorocznego targu zbożowego we Lwowie, także targową wystawę r zpłodników bydła rogatego ras czystszych i mięszańców“ w kraju wychowanego.

Celem wystawy rzeczonej ma być:

1. Ułatwienie nabycia doborowych stadników różnych ras hodowcom, którzy o własnościach istniejących już obecnie obór zarodowych bydła nie są dostatecznie poinformowani.

2. Wywołanie pomiędzy hodowcami współzawodnictwa, któreby w celu podniesienia i ulepszenia hodowli bydła rogatego w kraju, na przyszłość skutecznie oddziaływać mogło.

3. Premiowanie doborowych rozpłodników zasłużonemi wyższemi nagrodami.

Na wystawę targową przypuszczone będą rozpłodniki bydła rogatego tak czystej krwi ras krajowych i zagranicznych, jako też mięszańce po stadnikach ras obcych.

Zgłoszenia wnosić należy do komisyi targu we Lwowie najdalej do dnia 1 września 1881 — a to na osobnych przez komisyę dostarczanych drukowanych arkuszach zgłoszeń, w których jak najdokładniej wypełnić należy co do każdej pojedyńczej sztuki następujące rubryki:

a) Imię i nazwisko wystawcy;
b) Kierunek hodowli bydła;
c) Miejsce urodzenia rozpłodnika;
d) Dzień i rok urodzenia;
e) Pochodzenie ojca (co do rasy, miejsca urodzenia lub nabycia, ceny nabycia i t. p.);
f) Pochodzenie matki (podobnież);
g) Cenę zgłoszonego na wystawę okazu.

Wiek zwierząt na wystawę przeznaczonych ogranicza się od 1 roku do 3 lat; wszakże wystawcom, konkurującym z większą liczbą buhajków, dozwolonem będzie wystawienie 2—4 krów lub jałówek i stadnika.

Buhaje, wyszczególniające się wysokiemi przymiotami w danym kierunku hodowli, odznaczone będą:

a) nagrodami pieniężnemi;
b) dyplomami honorowemi i uznania, a mianowicie przypuszczają się do nagrody buhaje następujacych ras:

Krajowej i podolskiej.
Czerwono-srokatej alpejskiej: Berneńskiej, Simentalskiej i Pinzgauskiej.
Siwo brunatnej alpejskiej: Algau, Szwyc.
Ayrshire.
Holenderskiej i pokrewnych.
Metysy czyli mięszańce.

Nagród ustanawia się:
Pięć pierwszych nagród: dyplom honorowy z medalem Towarzystwa gospodarskiego.
Sześć drugich nagród pieniężnych po 250 złr.
Siedm trzecich nagród po 100 złr.
Dwanaście czwartych nagród: Dyplom uznania.,

Hodowcy, ubiegający się o najwyższe nagrody winni przedłożyć oryginalną księgę rodową obory, którą pochodzenie okazów wystawionych i kierunek hodowli udowodnią — ci też hodowcy przy równych zresztą warunkach mają i co do reszty nagród pierwszeństwo przed innymi.

Niewyczerpnięte wyższe nagrody pieniężne może komisya sędziów wedle swego uznania podzielić na mniejsze do wysokości 50 złr. i użyć takowych na odznaczenie doborowych sztuk bydła włościańskiego, od których w braku metryk wymagać się będzie wiarygodnego potwierdzenia pochodzenia okazów wystawionych.

Uwaga. Dla ułatwienia obesłania wystawy chętnym hodowcom, postarał się komitet Towarzystwa gospodarskiego u zarządów linij kolejowych w kraju o zniżenie ceny jazdy dla wystawców jak i kosztów przewozu bydła na wystawę przeznaczonego.

Odnośne karty legitymacyjne roześle komitet zgłaszającym się po przedłożeniu wypełnionych arkuszy zgłoszeń i po równoczesnem złożeniu 2 złr. od sztuki zgłoszonej za miejsce w budynku wystawy.

Od opłaty taksy tej uwolnione jest bydło włościańskie.

Komisya targowa postara się o to, aby zdrową paszę i ściółkę, po miernej cenie, każdy wystawca na miejscu nabyć mógł.

Termin otwarcia jak i zamknięcia czterodniowej targowej wystawy bydła rozpłodowego naznacza się na 18—21 września 1881 włącznie.

Z komisyi urządzającej trzeci międzynarodowy targ na płody rolne i bydło rozpłodowe.

Międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu.

Do wczorajszych wiadomości o wtorkowym ruchu na targu zbożowym należą nie wymienione tam tranzakcye o płody galicyjskie, które tu podajemy. Sprzedano mianowiecie: Pszenicy 800 cetn. metr. po 11 złr. 65 c. z dostawą do Krakowa, 1000 cetn po 11 złr. 75 c. z dostawą do Lwowa, żyta 500 cetn. po 7 złr. 75 c. do Tarnopola, 200 po 7 złr. 85 c. do Lwowa; owsa 500 po 6 złr. 50 c. i 300 po 6 złr. 75 cent. do Oświęcimia; rzepaku 300 po 13 złr. 15 c. do Tarnowa, 600 po 12 złr. 60 c. do Lwowa i 600 po 12 złr. 25 c. do Tarnopola. Otrąb 1000 cet. pośledniego towaru po 4 złr. 35 c. do Lwowa. Ponieważ wszystkie te notacye pochodzą od handlarzy, można zatem ceny uważać za wyższe średnio o 25 centów.

Według wiadomości wieczornych z urzędowego sprawozdania ze środy (31 b. m.) ogólny efektowny obrót (nie licząc tranzakcyj terminowych) wynosił dotąd:

Pszenicy 170,000 cetn. metr., z tej 25,000 cetn. metr. galicyjskiej. Żyta 20,000 cetn. metr. Jęczmienia 180,000, owsa 40,000, rzepaku 20,000, makuchów 10,000, otrąb 27,000 cetnarów. metr., cały przeto obrót wynosił 467,000 cetn. metr.

Niedokładność tych wiadomości jednak widoczna, bo wspominają one tylko o p s z e n i c y galicyjskiej nie wymieniając tranzakcyj o inne galicyjskie płody, jak żyta, jęczmienia, owsa, rzepaku które efektywnie sprzedano, według podanych wczoraj doniesień. *N. fr. Presse* równie niedokładne daje obliczenie, twierdząc że obrót ogólny wynosił 430,000 cetn. metr. a w tej liczbie 23,600 cetn. galicyjskich — przecież samej pszenicy galicyjskiej sprzedano 25 000 cetn. metrycznych.

W ogóle można przyznać, że obrót, mianowicie pszenicy, większy niż w zeszłym roku, a chociaż liczba uczestników targu o cały tysiąc mniejsza od zeszłorocznej; z Galicyi jednak, zkąd w roku zeszłym przybyło tylko 38, wzrosła o 30, jest bowiem w tym roku 68 galicyjskich uczestników.

Dodatkowo do sprawozdania wiceprezesa komisyi międzynarodowej p. Wyngaerta o urodzajach tegorocznych, należy także nadesłana d. 27 z. m. telegrafem z austro-węgierskiego konsulatu w Nowym Jorku wiadomość o urodzajach w A m e r y c e p ó ł n o c n e j, która brzmi:

Zbiór pszenicy w tym roku przyniósł 400 milionów buszli, mniej niż w roku zeszłym o 80 milionów. Wywóz pszenicy i mąki wynosił (w ostatnich od r. 1874/5 sześciu latach 76, 72, 57, 100, 160, 175 milionów buszli) w zeszłym roku 186 milionów buszli. Zbiór kukurudzy w roku zeszłym przyniósł 1536, w bieżącym roku 1400 milionów buszli, jakość jeszcze nie oznaczona; wywóz kukurudzy (w ostatnich sześciu latach od roku 1874/5 wynosił 20, 52, 73, 80, 85, 98 milionów buszli) wynosił w roku zeszłym 93 milionów buszli.

Wiedeń 29 sierpnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 367, węgierskich 1436, niemieckich 122, na środę zameldowanych z kontumacyi 1451; Razem 3376.

Galicyjskie stajenne płacono 54, 55 do 58½ złr.; węgierskie 53 do 55, 58½ złr; niemieckie 54 do 58 złr.

Targ był mdły; wszystko sprzedano.

Wiedeń 30 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1774, średnio-ciężkiej węgierskiej 1183, ciężkich bagonów 997. Razem 3951.

Galicyjską płacono 38 do 40, 44 złr.; średnio-ciężką węgierską 46 do 50 złr.; ciężkie bagony 50 do 52 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 1 września.

Okowita. Na naszem targowisku ruch tranzakcyjny od dni kilku ospały, skutkiem czego i cena się cofnęła. Dziś notujemy towar gotowy po 37·50 złr.

Peszt, 1go wrześ: 36 — —·— złr. **Wrocław**, 31go sierp.: w miejscu 55 90 płacono, na paźdz. 55 20 mrk oflarow. **Szczecin**, 31go sierp.: w miejscu 57 70 mrk., na sierp. 57 50 mrk na wrzesień paźdz. 55·30 mrk., na wiosnę 53 60 mrk. — **Berlin**, 31 sierp.: w miejscu 58 50 mrk. na sierpień-wrzesień 58 40 mrk., na wrzesień-paźdz. 56 20 mrk., na kwiecień-maj 54 40 mrk. — **Paryż**, 31go sierp.: na ten miesiąc 62 75 frk., na wrześ 63 50 frk wrz.-grudz. 63 25 frk., na stycz.-kwiecień 63 75 frk.

Nafta **Wiedeń**, 31go sierp.: za 100 kilo z dworca z cłem: 15 75 16 — złr. — **Tryest**, 31go sierp.: za 100 kilo bez cła 9 80 9 90 złr. — **Brema**, 31go sierp.: za 50 kilo 7 85 mrk. — **Hamburg**, 31go sierp.: w miejscu 7 90 mrk., na sierp 7 90 mrk., na wrz. sień-grudzień 8 10 mrk. — **Antwerpia**, 31go sierp: za 100 kilo 19 25 frk. — **Nowy Jork**, 31go sierp: za galonę $7^{7}/_{8}$ ct. pap., w **Filadelfii** $7^{3}/_{4}$ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 30 sierp. — **Wiedeń**: pszenica 12·80 do 13·25 złr.; żyto od 09·50 do 10·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 37·50 do 37·75 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·68 do 12·70 złr. rzepak (sier.-wrze.) od 13·25 od —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 231·— żyto —·— złr.; spirytus loco 58·40; olej rzepakowy 56·90 złr. — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 71·50 złr.; olej rzepakowy 82·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Kraków dnia 2 sierpnia. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr I. Tyszkiewicz z Siedlca. br K. Banhidy z Tryneczy. dr J. Orłowski z Przemyśla. A. Skrzyński z Libuszy. H. Olszewski z Błonia. dr A. Maryański, dr J. D. Żakiewicz ze Lwowa. S. Kowalczyk z Wiednia. F. Kwiatkowska z Tumu. A. Neumann, A. Znatowicz, B. Koral, L. Szyller, F. Wilkowski, K. Oczesalski, hr M. Łubieńska, L. Wojniłowicz z Warszawy. P. Rzewuski z Kuchar. A. Boski z Kongresówki. dr K. Liske ze Lwowa. W. Płocki z Nowodworza, M. Iwaszkiewicz z Królestwa.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Redakcya *Czasu* chcąc ułatwić dyskusyę nad sześcioma punktami zawartemi w zapytaniu rządowem do sejmu tyrolskiego, dotyczącemi reformy administracyjnej, rzuca myśl, aby Szanowni Posłowie z klubu reformy, którzy będą chcieli i mogli to uczynić, zebrali się w Krakowie we czwartek 8go września b. r. na naradę o godzinie 5ej po południu w małej sali „Hotelu Saskiego.“ Aczkolwiek posłowie klubu reformy zajmowali się tym przedmiotem niejednokrotnie i niezawodnie mają w tej mierze wyrobione zdanie i cenne materyały, mniemamy, iż narada wobec postawionych sześciu punktów nie byłaby zbyteczną ani bezowocną.

Przewielebny biskup krakowski, X. Albin D u n a j e w s k i, otrzymał od Ojca Śgo tytuł hrabi rzymskiego oraz godność biskupa asystenta tronu papieskiego, jaką otrzymał był także biskup X. Janiszewski.

Do *Pressy* donoszą z Pragi, że sejmowa większość niemiecka nie zamierza bynajmniej wdawać się w polityczne rekryminacye, i chce jedynie pozostać w ramach programu czysto administracyjnego.

W wyborach do sejmu odbytych przedwczoraj w Trzebowie Morawskim (*Mährisch Türbau*), zwyciężył kandydat wiernokonstytucyjny R i c h t e r większością 31 głosów. Wczoraj zaś odbyły się wybory w Bernie również do sejmu. Wybranym został kandydat niemiecki d'E l v e r t. Czeski kandydat S w o b o d'a pozostał w mniejszości.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 2 września. Galicyjska dyrekcya lasów i dóbr skarbowych przeniesioną zostanie 1go października z Bolechowa do Lwowa.

Wiedeń 2 września. *Presse* przynosi następującą depeszę z Peterburga nadeszłą pocztą do granicy: Kombinacya, o której od dłuższego czasu donoszono, że Ignatiew będzie ministrem spraw zagranicznych, a Piotr Szuwałow ministrem spraw wewnętrznych, staje się faktem. Ignatiew, jak zapewniają w sferach dyplomatycznych, podał się w zeszły piątek do dymisyi, którą Cesarz przyjął w niedzielę. Cesarz nie przystał na powołanie Loris Melikowa, gdyż ten niechce w niczem ze swego programu ustąpić, co się Cesarzowi niepodobało. Woroncow Daszkow doszedł do najwyższego wpływu i przeprowadził powołanie Szuwałowa. Ignatiewowi zarzucają, że nie dał poznać żadnego wyraźnego programu, i że w pojedyńczych rozporządzeniach postępował zbyt liberalnie ale bez systemu. Klice dworskiej był z tego powodu bardzo niemiłym, a Cesarz niechce jednak dopuścić jego upadku, gdyż zawdzięcza mu przywrócenie spokoju wewnątrz. Ignatiew obejmuje tekę ministerstwa spraw zagranicznych.

Marsylia 2 września. Według telegramów z Konstantyny i Oranu, zdaje się ruch rewolucyjny postępować równolegle, jakby na dane hasło naprzeciwległych krańcach Algeryi i Marokka. W Tebessie, na algiersko-tunetańskiej granicy, pojawiają się Arabowie kupami, sprzedają trzody, kupują konie, przemycają broń i proch do Tunisu. Wewnątrz regencyi chwyciły wszystkie pokolenia za broń, poduszczone przez marabutów; wiele z nich ciągnie na Mairwan. Z Marokko przybywają Arabowie na pomoc Szeikom z Uled Sidi, chcąc pomścić zbeszczeszczenie grobu.

Rzym 2 września. Zamieszczony w *Popolo romano* artykuł wstępny, który omawia pogłoski o przymierzu, wielkie budzi wrażenie. Dziennik ten uderza bezwzględnie na *Opinione* i *Diritto* i mówi, że król nie jest podróżującym komisantem posłusznym kaprysom dziennikarskich posługaczy. Przymierza nie są krotochwilą i nie zawierają się dla drażnienia drugich. Rząd bacząc na interesa kraju, zwrócił natychmiast pieczołowitość swą ku polepszeniu stosunków międzynarodowych, i to się powiodło. Ludzie rozpuszczający senzacyjne wieści o podróży króla i t. p. są prostymi plotkarzami.

Telegramy biura koresp.

Berlin 2 września. Wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się d. 27 października.

Paryż 2 września. Kilka batalionów odpłynęło wczoraj z Tulonu i Marsylii, częścią do Tunisu, częścią do Algieryi. Trzy bataliony zajmą Suzę. Kolumna Correarda, która ma oczyścić drogę z Tunisu do Hammametu i ściągnąć na siebie powstańców, ma tem samem ułatwić obsadzenie Hammematu przez wojsko z Goulette. Dnia 29-go sierpnia zdarzyły się natarczywe zaczepki, przy czem miał Correard przynieść ulgę dla Goulette; odparł on d. 26 i 29 silne napady, w których stracił 20 ludzi, a nieprzyjacielowi zadał klęskę, bo do tysiąca Arabów jest rannych i zabitych. Gdy wczoraj Hammamet został obsadzony, kolumna Correarda wróciła do Hammandilu i po zaopatrzeniu się w żywność i wzmocnieniu się posiłkami, wyruszy znów, aby okolicę między Hammametem, a Zaguanem, gdzie teraz wszystkie bandy rokoszanów Tunezyi są nagromadzone, oczyścić z nich. Dzienniki algierskie wzywają rząd do wypowiedzenia traktatu zawartego w r. 1845 z Marokiem, aby zapobiedz wszelkim kwestyom spornym pod względem terytoryalnym, gdyż w strony te wyruszyłaby uzbrojona na jesień wyprawa dla ścigania rokoszanów.

Rzym 2 września. Poseł włoski w Wiedniu R o b i l l a n t przepędzi czas urlopu swego w Piemoncie, a pod koniec października wróci do Wiednia. D i r i t t o zaprzecza doniesieniu o odwołaniu posła niemieckiego przy rządzie włoskim Keudella, który posiada zupełne zaufanie swego rządu i po urlopie wróci do Rzymu.

Londyn 2 września. Wczoraj na Cheapside w City londyńskiem zgorzały cztery wielkie składy towarów.

Bukarest 2 września. Hr. A n d r a s s y był u króla wczoraj na śniadaniu; o godz. 1ej po południu, odjechał z Synai pociągiem nadzwyczajnym.

Konstantynopol 2 września. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie delegatów finansowych; zajmowano się na niem tylko rozbiorem pytań wstępnych; drugie posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w sobotę.

Konstantynopol 2 września. Poseł rosyjski N o w i k o w czynił we wtorek sułtanowi a we środę Porcie naglące przedstawienia względem spiesznego uporządkowania wschodniej granicy Czarnogórza.

Washington 1 września. Sekretarz stanu Blaine rozesłał taki telegram: Wczoraj wieczór G a r f i e l d miał słabszą gorączkę, aniżeli któregokolwiek wieczora od swojego zranienia; wieczorem o 6-ej była ciepłota ciała chorego prawidłowa. Zjawiska w ciągu dnia wczorajszego pocieszające.

Washington 2 września. Gabinet zastanawia się nad pytaniem, czyby nie było właściwem wezwać wiceprezydenta Arthura, aby na dwa albo trzy miesiące objął krzesło prezydenta Unii.

Kursa. — W i e d e ń 2go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·85. — Renta srebrna 77·65. — Renta złota 93·60. — 6% Renta złota węgierska —·—. — Losy z roku 1860 131·50. — Akcye Banku Narodowego 833·—. — Akcye kredytowe 352·50. — Londyn 118·05. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·36—. — Lombardy —·—. — Losy 1864 roku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. —·—. — Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galicyjs. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — Marki 57·55. Ruble 125·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa —·—. złr. — 4% Renta węgierska —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 2 Września.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 50	126 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 55	5 65
20-frankówka	9 33	9 43
Imperyał ważny	9 55	9 67
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	103 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 25	102 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk	101 50	102 75
6% listy „ banku hipot.	102 50	103 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	104 —	106 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	103 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 50	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	320 —	323 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	181 —	183 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	308 —	320 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 50

(przy listach zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; przy listach Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 1 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 75	76 90
4⅕% „ srebrna	77 45	77 60
4% „ złota	93 65	93 80
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 50	122 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 75	132 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	106 50
Bukowińskie „ „	102 —	103 —
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szlązkie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	96 50	97 50
Węgierskie „ „	97 50	98 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 50	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 50	134 —
6% Renta węgierska złota	117 75	117 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	161 75	162 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	248 —	250 —
„ „ austryackie . 80 „	269 25	269 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	349 50	349 75
„ „ węgierskie . 200 „	344 —	344 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	260 —	261 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	850 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	827 —	829 —
Unionbank . . . . . 100 „	150 —	150 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	148 25	148 75
Wied. Bankverein . . . 100 „	139 75	140 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	174 25	174 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	621 —	623 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	213 20	214 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	190 50	191 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	182 50	183 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2322	2328
Franciszka Józefa . . 200 „ „	194 —	194 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	320 75	321 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	150 75	151 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	181 75	182 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	227 —	228 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	259 —	259 50
Rudolfa . . . . . 200 „ „	163 25	163 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	166 50	167 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	353 75	354 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 —	148 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	246 50	247 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	166 75	167 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	167 —	168 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	173 —	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 —
5% „ „ papier. 33 lat	100 25	101 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 50	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	— —
5½% „ „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 30	96 80
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 25	102 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	102 25	102 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 75	103 25
6% „ „ Włość. „	— —	103 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 15
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	93 —	93 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	95 75	96 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	99 50	100 —
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	99 —	99 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 50	102 —
„ Em. 1870 . . 200 „ „	— —	100 50
„ „ 1872 . . 200 „ „	102 50	103 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 25	101 75
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	106 —	— —
„ „ wal. austr. . . . „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 . „	104 25	104 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	100 55	101 25
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 50	99 75
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	— —	96 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 25	95 75
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 50	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	96 50
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	96 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	121 —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „ „	99 —	99 50
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	98 50	99 —
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	97 50	99 —
Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 75	116 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	92 75	93 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	176 —	177 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 25	133 50
„ 200 złr. 5%	— —	115 50
Theissb.-Gesell. . . . „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	92 25	92 50
„ „ II Em. 200 „ „	91 75	92 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 50	92 —
„ „ złotem . . 200 „ „	111 75	112 25
„ Westbahn . . . . 200 „ „	97 75	98 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	134 —	134 25
„ Węgierskie . . „ 100	124 —	124 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	26 —	26 50
Kredytowe . . . . . złr. 100	— —	— —

	płacą	żądają
Clary . . . . . . złr. 42	40 —	40 35
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	112 —	112 50
Inszpruku . . . . . „ 20	24 —	24 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	16 50	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	20 25	20 50
Ofner (miastą Budy) . . „ 40	40 50	41 50
Palfy . . . . . . „ 42	41 —	41 25
Rudolfa . . . . . „ 10½	19 50	20 —
Salma . . . . . . „ 42	51 25	51 75
Salzburgskie . . . . „ 20	21 75	22 50
St. Genois . . . . . „ 42	47 50	48 —
Stanisławowskie . . . „ 20	25 40	25 80
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 50	128 50
4% „ . . . . „ 50	65 50	— —
Waldsteina . . . . . „ 21	30 50	31 —
Windischgrätza . . . . „ 21	41 75	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 61
20 frankówki	9 37	9 38
Imperyały rosyjskie	9 64	9 61
Funty szterl. angielskie	11 75	11 80
Liry tureckie złote	10 68	10 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 60	57 65
Rubel papierowy za 100	125 25	125 75

Lwów 1 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	309 —	313 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 85	102 85
4% „ „ „ „	96 40	97 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 85	102 85
6% „ „ Banku hip. gal.	102 60	103 75
6% „ „ „ włośc. galic.	103 75	106 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 40	102 40
6% pożyczki krajowej	103 —	104 —

Warszawa 31 Sierp.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	0—	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	98	60
kupon	—	—	094	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	40
kupon	—	—	098	

Bar. Liebiga czokolada i mąka z mełtych jarzyn.

Najlepsze pierwiastki pożywcze tworzące krew z fabryki Starker & Pobuda, król. nadw. dostawcy w Sztuttgardzie. **Czokolada z mełtych jarzyn** stanowi wedle opinii najsłynniejszych lekarzy dla osób cierpiących na *słabe trawienie, dzieci zołzowatych, niedokrewnych, kobiet karmiących, słabowitych dziewcząt* itp. napój wybornie żywiący, *przyjemnie smakujący*. **Mąka z mełtych jarzyn** okazuje się *jako wzmacniająca i lekko strawna zupa* w powyżej wymienionych wypadkach również jako wyborny *środek pożywczy*, tudzież jako doskonałe *pożywienie dla dzieci* począwszy od pierwszego roku życia. Ceny częściowe wydrukowane są na wszystkich paczkach. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach materyałów aptecznych monarchii, a hurtownie przez główny skład p. f. **Paul Eckardt** w Wiedniu, I., Weihburggasse 24. — Składy: w KRAKOWIE główny skład u J. Trauczyńskiego apt., we LWOWIE główny skład u P. Mikolascha apt, w BEŁZIE pod Lwowem u A. Grossa apt., w PRZEMYŚLU u M. Kruga. (1551-7-12)

Ostrzeżenie.

Chodzą po domach **natrętni,** dowiadując się czy kto nie umarł, ażeby się ugodzić na pogrzeb, udając właściciela przedsiębiorstwa pogrzebowego itp. Osoby zamawiając pogrzeb u takiego są oszukane, w błąd wprowadzone, a częstokroć zawiedzione. Ażeby temu złemu tamę położyć, oznajmiam, iż dla miasta Krakowa udzielona jest koncesya od Wysokiego c. k. Namiestnictwa tylko podpisanemu na przedsiębiorstwo pogrzebowe pod nazwą

„CONCORDIA“.

Upraszam przeto osoby zamawiające pogrzeb, zgłosić się wprost **pod L. 50 ul. Smoleńsk,** gdzie będą szybko i rzetelnie obsłużone.

Posiadam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych, materaców i poduszek. Karawany najpiękniejsze, powozy, wieńce, świece, krzyże itp. przybory pogrzebowe po najtańszych cenach. (901-8-)

J. K. Pękalski.

W Skawinie

pod Nr. 129 w Rynku, jejst cały **dom parterowy** z 3 stancyj, sklepu, kuchni, piwnic, stajni i ogrodu się składający, na lat kilka od 15 września 1881 r. do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli *J. Brückner* w Skawinie. (2293-2-3)

Najlepszym środkiem do politurowania samemu starych i odleżałych mebli jest

chemiczna szybka politura



gdyż jedną flaszką za 85 ct. może każdy bez natężenia i bez poprzednich wiadomości według sposobu użycia kompletne urządzenie pokojowe choćby było bardzo odleżałe i złe, odświeżyć jak nowe bez trudu w **jednej godzinie** przez proste tarcie szmatką płócienną.

Uznania wszelkich stanów c. k. urzędników adwokatów, kupców, prywatnych itp. można przejrzeć w oryginale. Najlepszym dowodem dobroci tego wyrobu jest, **że kupującemu okazane będą ogromne korzyści tej politury przez próby uskutecznione w jego obecności.**

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pod poręką. Cena 1 flaszki **szybkiej politury** 85 c. Niżej 2 flaszek nie posyła się, opakowanie 15 ct (1598-12-12)

Kauczukowa pasta świecąca

do **bardzo trwałego, pięknego** i **taniego** zapuszczania wszelkich rodzajów podłóg, które raz tą pastą zapuszczone zostaną długo piękne. Robota jest prosta i może być wykonaną przez każdego. Piękny połysk, gustowna farba. Pudełko z opisem 1 złr. 10 c. dwa są dostateczne na pokój.

Zamówienia pod adresem: **F. Müller, w Wiedniu Marchettigasse 18.** Składy w Krakowie u J. Nagla w Rynku gł., we Lwowie u K. Bałłabana, w Rzeszowie u J. Schaitera i Sp.

Słuchajcie patrzcie i dziwcie się!

Wskutek likwidacyi niedawno upadłej wielkiej **fabryki sreber Britania** sprzedajemy niżej podane przedmioty 63 sztuk z litego srebra Britania **tylko za 7 złr.,** więc ledwie za czwartą część kosztów wyrobu, czyli prawie dar a mianowicie:

6 nożów stoł. z ang. stalowemi ostrzami,
6 najlep. widelców ze srebra Britania,
6 ciężkich łyżek ze srebra Britania,
12 najlep. łyżeczek ze srebra Britania,
6 najlep. podstawek na noże ze srebra Brit.
1 ciężka chochla ze srebra Britania,
1 ciężka chochelka ze srebra Britania,
12 najlep. tacek ze srebra Britania,
2 eleg. lichtarze stołowe,
3 piękne ciężkie kubki na jaja,
3 pyszne tacki na cukier,
1 sitko, nalep. gatunku,
1 pyszna cukrowniczka lub pieprzniczka,
3 łyżeczek do jaj ze srebra Britania.

Wszystkie te przedmioty 63 sztuk są sporządzone z najleprzego srebra Britania, które jest jedynie istniejącym metalem, zawsze białym zostającym, a od prawdziwego srebra po 30-letnim używaniu nie do odróżnienia, za co się ręczy.

Prócz tego do nabycia:

- 18 sztuk nożów ze srebra Britania, widelców i łyżek po 6 sztuk, razem 18 sztuk tylko za 3 złr. 75 ct.
- 6 takich samych łyżeczek ze srebra Britania dawniej złr. 3·— teraz złr. —·60 ct.
- 1 chochla z tegoż srebra dawniej złr. 3·— teraz tylko złr. 1·—.
- 1 chochelka z tegoż srebra „ „ 1·50 teraz tylko 50 cent.
- 6 tacek z tegoż srebra „ „ 5·— teraz tylko złr. 1·50.
- 6 podstawek na noże dawniej złr. 4·50 teraz tylko 1·50 złr.
- 1 cukierniczka z tegoż srebra dawniej 4 złr. teraz tylko 1·20 złr.
- 1 para lichtarzy z tegoż srebra dawniej zł. 3·50 teraz tylko złr. 1·20.
- 1 para lichtarzy większych ze srebra Britania złr. 2 i 3.
- 1 dzwonek stołowy dawniej złr. 4·— teraz tylko 1 złr.
- 1 kubek na jaja z tegoż srebra dawniej 60 cent. teraz tylko 30 ct.
- 1 pieprzniczka i solniczka z tegoż srebra dawniej złr. 2·50 teraz tylko 75 ct.
- 1 karafka na ocet i oliwę dawniej złr. 3·50 teraz tylko złr. 1·50.
- 1 krzesiwko, ciężkie stołowe „ „ 3·— teraz tylko 95 ct.

Jako dowód, że moje ogłoszenie nie polega

na oszustwie,

obowiązuję się niniejszem publicznie **przyjąć napowrót towar**, gdyby się komu niepodobał. Powołuję się zresztą na listy pochwalne, które później ogłaszać porządkowo będę. Kto zatem pragnie nabyć dobrego i rzetelnego towaru, a niechce za swoje pieniądze mieć hołoty, zechce się udać z zamówieniem do jedynego miejsca dla c. k. austr. węg. prowincyj, pod adresem:

General-Depot der I. engl. Britannia-Silber-Fabriken (1542-10-)

A. FRAISS,

Wien, Rothenthurmstrasse 9, gegenüber dem erzbischöflichen Palais.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w 18 lat.
6% „ „ „ „ w 36 lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowane zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obiegu wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärntnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach. 272 8



Cudowne są siły przyrody, jeżeli są stosownie użytemi.

Tak też i ja mogę powiedzieć i z radością dziękuję Panu niniejszem serdecznie, gdyż **Bogu dzięki za to,** pomogła mi Pańska **Winkelmayera esencya i pomada z korzenia łopianu** przeciw wypadaniu włosów i na porost nowych włosów, życzę więc ażeby ludzie dowiedzieli się o prawdzie. P. Kaufman w Dukli.

Być 7 lat łysym i bez porostu brody, to doprowadziło mnie młodego człowieka 24 letniego prawie do rozpaczy. Po użyciu Pańskiej rzeczywiście cudownej i leczniczej **Winkelmayera esencyi i pomady z korzenia łopianu** uzyskałem w przeciągu tylko 2 miesięcy bujny porost włosów, także brody. Zawdzięczam to Bogu i sile przyrody Panu zaś podziękuję ustnie po przyjeździe do Wiednia.
J. Kandler, robotnik maszyn w Peszcie.

Po użyciu kilku flaszeczek Pańskiej Winkelmayera **esencyi z korzenia łopianu** mogłem zrzucić perukę, którą już rok nosiłem, a teraz mam bujniejszy porost niż dawniej. O tym skutku może się każdy na mnie przekonać. J. Wendt, właściciel gospodarstwa w Neusiedl p. Laa n. Tają w Niż. Austr.

Sprowadziłem sobie 2 flaszeczki Pańskiej prawdziwej Winkelmayera **esencyi z korzenia łopianu** a po jej użyciu urosła mi w przeciągu kilku dni gęsta i piękna broda, jakkolwiek mam zaledwie 20 lat. Wyrażając moje podziękowanie, zostaję
Wawrzyniec Maguser, mł. w Krapp (w Krainie)

Najserdeczniejsze dzięki za Pańską Winkelmayera **esencyę z korzenia łopianu,** po której użyciu w przeciągu 18 dni mam wspaniałą bujną brodę. Mogę każdemu polecić najlepiej Pańskie cudowne wyroby. Józef Berger, Ritter v. Elg. w Wiedniu.

Te podziękowania i uznania niemniej bardzo wiele innych, które można przejrzeć u mnie w oryginale, czynią wszelkie dalsze wychwalanie **Winkelmayera esencyi i pomady z korzenia łopianu** zbyteczne, gdyż dobra rzecz sama się chwali.

Ceny:
1 flaszeczka Winkelmayera esencyi z korzenia łopianu . . . 90 cent.
1 słoik „ pomady „ „ . . . 50 „
1 flaszeczka „ olejku „ „ . . . 40 „

Pocztą (za nadesłaniem kwoty lub zaliczką) 10 c. więcej za opakowanie. (1753-8-12)

CENTRALNY SKŁAD ROZSYŁKOWY:

J. Winkelmayer w Wiedniu VI., Gumpendorferstrasse 159.

Składy w KRAKOWIE u E. Stockmara apt., we LWOWIE u P. Mikolascha apt., także prawie we wszystkich aptekach i handlach perfum.

Celem zapobieżenia licznym fałszowaniom należy żądać zawsze **Winkelmayera prawdziwych wyrobów z korzenia łopianu** i uważać, aby na każdej flaszeczce znajdowała się firma J. Winkelmayer, Wien VI., Gumpendorferstrasse Nr. 159.

Wiedeńskie
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEN
w Wiedniu.

Fundusze poręczające:

złr. 4,500,000 w. austr.

Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń zabezpiecza

darmo w pierwszym roku

na przeciąg **6 lat,**

domy mieszkalne i budynki gospodarcze, płacenie więc premij rozpoczyna się przy takich zabezpieczeniach dopiero w drugim roku i rozdziela się na 5 spłat rocznych.

Generalna ajencya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny
Guido Ruszczyński starszy
(1743 5-12) we **Lwowie** przy placu Maryackim pod Nr. 6/7.

ZARZĄD
Cegielni parowej i fabryki wyrobów glinianych
MAURYCEGO BARUCHA
w Łagiewnikach pod Krakowem

uwiadamia Szanowną Publiczność, iż wydoskonaliwszy wyrób kafli przez wyłączne użycie gliny ogniotrwałej i wyborowe szkliwo wyrównywające wyrobom zagranicznym, może polecić tak piece kaflowe konstrukcyi zwykłej **jakoteż i z urządzeniem patentowem oszczędzającym 50% opału po cenach umiarkowanych.**

Podaje się również do wiadomości P. T. Gospodarzy wiejskich, iż Cegielnia parowa przygotowała zapas rur drenowych wszystkich rozmiarów. (2214-3-4)

Album meblowe

niezbędna **książka do przepatrzenia** dla **kupujących meble** wszelkich stanów, zawierająca 900 pięknych **rycin** wraz z cennikiem jest do nabycia przekazem pocztowym 2 złr. = 4 marek = 5 franków = 2 rubli opłatnie od firmy (1940-22-)

J. G. & L. Frankl, stolarzy i tapicerów
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse 91.
Tamże bardzo obfity wybór trwałych, tanich, gustownych mebli.



Dra Fr. Lengiela
Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie niesznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. (132-38-)

Do nabycia we **Lwowie u Zygm. Ruckera** przy ulicy Krakowskiej.



PRZECIW WYŁYSIENIU,
siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy
Dr. Morasa.

(128-40-)

Szanowny Panie Aptekarzu!

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło dwa lata.

Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Maria Zarembina.**

Wielmożny Panie!

Nienależy to do przyjemności życia posiadać łysinę w trzydziestym roku swego życia. Gdybym nieużywał olejku teninowego Dr. Morasa, byłbym dziś młodym starcem. Środek ten zdziałał u mnie cuda w kilku tygodniach, co też poświadczą wszyscy moi znajomi. Proszę zatem i t. d.

Z szacunkiem i wdzięcznością

Bukowa, 3 stycznia 1881 r. **Jarosław Drtikol,** zarządca dóbr.

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. we **Lwowie** u Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem“ przy ul. Krakowskiej; w **Czerniowcach** u J. Golichowskiego apt.

Syn zmarłego aptekarza w mieście powiatowem w Galicyi, skończywszy cztery klasy gimnazyalne, życzy sobie wstąpić **do apteki za**

praktykanta.

Bliższej wiadomości udzieli pan *Jan Kordecki* kupiec w Złoczowie, lub Dom handlowy pana *Juliusza Grossego* w Krakowie. (2215-3-3)

Powozy

są do wynajęcia każdego czasu we fabryce cukierków **Wł. Lipińskiego w Krakowie** przy ulicy Brackiéj. (1256-48-)

Tamże są **konie wierzchowe** do wynajęcia każdego czasu.

J. BAJER

MAGAZYN I FABRYKA

WYROBÓW TOKARSKICH

w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 89, w domu Wgo Goebla

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jako to:

fajki piankowe, cygarniczki, cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie, z jaśminu, oraz portmonetki, kule bilardowe, kręgle, szachy, arcaby, domina, laski.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Tamże można pobierać naukę sztuki tokarskiej. (2236-5-10)

Winogrona

w najszlachetniejszych gatunkach stołowych, świeże i dojrzałe, szczególniej odpowiednie do kuracyj po chorobie i na wety, starannie zapakowane w pięknych **5 kilowych koszykach po 2 złr.** rozsyła pocztą **opłatnie** za zaliczką lub odebraniem należytości. (2072-10 12)

R. Maiti w Tryeście.

TAMAR INDIEN
GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw **ZATWARDZENIU**
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.
SKŁAD W KRAKOWIE: w Aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.
W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, **27,** *przy ulicy Rambuteau,* **27**
(1918-39-)

Z poręczeniem prawdziwości

posyła za porzednim nadesłaniem należytości albo za zaliczką pocztową

Oryginalny dzbanek
słynnej Trenczyńskiej karpackiej jałowcówki (Borowiczki) po 70 c.

z dzbankiem i opakowaniem **franco.** Używają jej po jedzeniu na najwybredniejszych stołach. Sprawia trawienie i jest nieoceniona **na boleści żołądkowe.** Najmniejsza przesyłka 2 dzbanki, jedynie tylko sam **I. Salwender**
(2130-5-6 TRENCSIN, OBER-UNGARN.

Pledy podróżne

sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. Te, któreby się nie spodobały, przyjmuję na powrót za zwróceniem kosztu przesyłki. Dla średniego wzrostu mężczyzny na jesienne ubranie z dobrej wełny 3·10 metrów za złr. 4·96; na ubranie z lepszej wełny za 7·44; z doskonałej wełny za 10 złr.; z najlepszej wełny za 12 złr. Prawdziwe z doskonałej wełny materye na spodnie zimowe, surduty, odzienia, płaszcze na deszcz; szewioty, peruwieny, doskiny, lodeny, filce, tyfle, sukna billardowe, materye na paletoty damskie, menżykowy, kamgarny, jak również materye na okrywki — poleca **Joh. Stikarofsky, Fabriks-Niederlage in Brünn.**

Próbki *franco;* zbiory próbek dla krawców nieopłatnie; szczególniej zwraca się uwagę panów krawców na obfity wybór i na niesłychanie niskie ceny. (2283-2-24)

OGŁOSZENIE.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

podaje niniejszem do wiadomości,

iż odtąd wydawać będzie tak **na dobra ziemskie,** jakoteż **i na realności pożyczki** także

w 5 procentowych
Listach Hipotecznych

(nieprzemiowanych) tańsze od pożyczek w 6 procentowych listach zastawnych dotychczas udzielanych.

Ze względu na niższą stopę oprocentowania, dłuższy okres amortyzacyjny i wynikające ztąd znaczne obniżenie rat półrocznych, pożyczki te odpowiadać będą szczególnie potrzebom szukających kredytu hipotecznego.

Bliższe informacye udziela Bank na żądanie franco. (2095-4-)

Lwów 31 Lipca 1881 r.

Dyrekcya.

Mam zaszczyt zawiadomić, że

ogłoszenia

do mego (2070-4-4)

Kalendarza katol. krakowskiego na rok 1882

przyjmować będę do dnia 15 września b. r.

Dr Władysław Miłkowski,

KSIĘGARNIA KATOLICKA w Krakowie, ulica św. Anny róg Rynku.

OBWIESZCZENIE.

L. 23. [2360-1-3]

Komitet mający poruczone urządzenie w myśl uchwały XVI. Rady Ogólnej c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w Przemyślu w r. 1882 okręgowej Wystawy rolniczo-przemysłowej oraz wskutek uchwały centralnego Komitetu tegoż Towarzystwa z dnia 10 sierpnia b. r., równocześnie i krajowej wystawy bydła rogatego, wyrobów przemysłu domowego i maszyn rolniczych — podaje do publicznej wiadomości, iż połączone te wystawy w Przemyślu dnia 31 sierpnia 1882 r. otwarte, a dnia 10go września t. r. zamknięte będą.

Program tych wystaw został wszystkim Towarzystwom i Instytucyom jakąkolwiek bądź styczność z rolnictwem i przemysłem mającym, jak również i znaczniejszym rolnikom i przemysłowcom do rozpowszechnienia rozesłany; ktoby takowego żądał, raczy się zgłosić do Komitetu wystawy, a program franco mu będzie przesłanym.

Z Komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej.

Przemyśl dnia 2 września 1881 r.

Prezes: *Stanisław hr. Stadnicki.*

Sekretarz: *Kazimierz Dworski.*

Z dniem 15go Września b. r. załatwiają się wszelkie sprawy, dotyczące Teatru, w kancelaryi teatralnej — gmach teatralny II. piętro — w godzinach urzędowych od 9—10 przed i od 3—4 po południu. (2364-1-3)

Podleśniczy

obznajmiony równocześnie z manipulacyą tartaku wodnego lub parowego, mogący się wykazać niższym egzaminem leśniczowskim, lub w braku tegoż, dobremi świadectwami o dotychczasowem sprawowaniu się, trzeźwości i na którегoby się spuścić można, mówiący po polsku i cokolwiek po niemiecku, **znajdzie posadę** z miesięcznem wynadgrodzeniem 35 złr., wolne pomieszkanie opał i pastwisko dla 3 sztuk bydła zaraz po zgłoszeniu się lub w pierwszych dniach października b. r. *w Zarządzie lasów dóbr Zakopane w Galicyi.* (2318-1-3)

„FIDES"

ANGLO-POLSKI

Dom komisowy i wywiadowczy w Londynie.

Z dniem 1 września b. r. otwarliśmy Biuro komisowe i wywiadowcze w Londynie.

Zadaniem naszem będzie:

pośredniczyć w transakcyach kupna i przedaży surowych produktów, fabrykatów i towarów na targach angielskich, awansując na nadesłane nam efekta stosownych zaliczek;

udzielać dokładnych i wszechstronnych informacyj co do źródeł nabytu lub odbytu, kosztów transportu i cen, jakie się przeciętnie osiągnąć dadzą;

załatwiać wszelkie zlecenia na placu londyńskim; dostarczać na żądanie adresów, cenników, wzorów i próbek; jakoteż uskuteczniać zamówienia w domach handlowych i fabrykach, z pierwszej ręki i po cenach hurtownych.

Poruczone nam interesa wykonane zostaną szybko, sumiennie i ze ścisłą akuratnością.

Bliższych szczegółów, warunków i referensów naszych w kraju i zagranicą udzielamy chętnie na listowne zapytania pod adresem jak niżej.

Telegramy, listy i przesyłki adresować należy: **Messrs. F. Karol & Co. 44. St. Lawrence Road, Brixton, S. W. London.** (2361-1-)

R. GEBURT

c. k. nadworny maszynista

w Wiedniu, VII., Kaiserstr. 71,



poleca dla salonów i pięknych mieszkań swe w różnych barwach emaliowane i ozdobione

piece regulacyjne do napełniania i przewietrzania

bardzo gustownie wykonane, po tanich cenach, jako najnowszy własny wynalazek oraz własny wyrób.

Zamówienia na prowincye uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (2207-1-4)

TAPETY

z fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — otrzymaliśmy

SKŁAD FABRYCZNY

i sprzedajemy takowe w cenie (2383-1-20)

od cent. **18** i wyżej.

Na prowincyę posyłamy wzory.

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Uczeń z VI klasy gimnazyalnej, poszukuje lekcyj. — **Adres: M. B. poste restante Podgórz.** (2382-1-2)

Potrzebny jest zaraz nauczyciel

któryby się podjął prowadzić chłopczyka przez pierwszą klasę gimnazyalną, dwoje zaś młodszych dzieci przez klasy normalne. Warunkiem posiadanie języka niemieckiego i rozmowa w nim. Adresować **J. O.** poste rest. **Wieliczka.** (2381-1-3)

Lód do sprzedania.

Każdą ilość można dostać w handlu **Edwarda Fuchsa.** (2358-1-6

W OLESZYCACH

w powiecie Cieszanowskim **jest do sprzedania dom** po wielebnych Siostrach Felicyankach, położony o ćwierć mili od miasta, we wsi Stare Oleszyce. Dom składa się z dwóch części, jedna murowana a druga drewniana nowo postawiona, wszystko w jak najlepszym stanie. Zawiera trzy wielkie sale (dawniej szkołę stanowiące) i kilka mieszkalnych pokoi, oraz ogród i 6 morgów gruntu ornego wraz z łąką. Prócz tego mała chałupka o dwóch pokojach. Zabudowania te nadają się na założenie jakiej fabryki, położone są nad drogą prywatną o ćwierć mili od szosy wiodącej do Jarosławia.

Cena 5,000 złr. w. a. (2359-1-3)

Wiadomość u Wielmożnego Księdza *Koleńskiego,* proboszcza obrz. łac. w Oleszycach, p. Jarosław.

PIEKARNIA w Tarnowie

urządzona na większą stopę, **jest każdego czasu do wydzierżawienia.** (2319-1-3)

Bliższej wiadomości udzieli pani *Karolina Rettinger* w Tarnowie.

MAJĄTEK

w pszennej glebie, blisko kolei, przestrzeni **1100 morgów,** przeważnie role i łąki, dom wygodny okazały w ogrodzie, z inwentarzem doborowym do nabycia. **Bliższa wiadomość u W. adwokata Horwata we Lwowie przy ul. Kopernika pod l. 22.** (2012-17-25)

Brassicon

środek na ból głowy przygotowany przez **Władysława Russyana,** niejednokrotnie zastosowany w lekarskiej praktyce, okazał się w zupełności odpowiadającym swemu celowi, szczególniej **w nerwowych cierpieniach głowy.**

Podpisano

Inspektor lekarski *Dr. Kwaśniewski.*
Radca Stanu *Dr. Tabure.*
Dr. Zagórski.

Zaświadczenie to, jako jedno z wielu przytaczamy dla dowodu, o ile **Brassicon płyn od bólu głowy** przewyższył w skuteczności wszelkie inne dotąd w kraju i za granicą znane specyalia. Całą jego zaletą jest to, że: 1) **w parę sekund usuwa zupełnie zwyczajny ból głowy, a najdalej w dwóch minutach leczy migreniczne cierpienia;** 2) **jako środek zewnętrzny nie potrzebuje być wprowadzonym do organizmu;** 3) **jako lotny nie pozostawia najmniejszych śladów bytności swojej w organizmie.** — Liczne świadectwa pp. Doktorów, a także zezwolenie Władzy lekarskiej na wprowadzenie tego środka w użycie, świadczyć mogą o prawdziwości wyż wymienionych zalet i skutków Brassiconu, jako pierwszego w kraju specyfiku przygotowanego przez aptekarza Wł. Russyana.— Każdy flakon Brassiconu opatrzony jest stosowną broszurą i pięciokolorową etykietą z trójkolorowym podpisem fabrykanta.

Laboratoryum *Wł. Russyana* w Warszawie, ulica Bracka Nr. 2.

Składy Brassiconu w Krakowie w aptece „pod Tygrysem" *F. Gralewskiego,* „pod Słoniem" *E. Stockmara,* „pod złotą Koroną" *J. Trauczyńskiego* w Rynku gł.

Cena flakonu 1 złr. (2005-3-)

Zakład wychowawczo-naukowy żeński Maryi Serwatowskiej

w Krakowie przy ul. Wiślnej l. 174, dom „pod zającem".

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że kurs nauk rozpoczynam z dniem 1 września 1881 r. — Wpisy rozpoczęły się w dniu 25 sierpnia b. r. — Bliższe wiadomości w osobnym programie nauk, który na żądanie przesyłam. (1995 17 20)

M. Serwatowska, właścicielka zakładu.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice Nr. 20

wyrabia:

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe itp. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 złr.

Środki do wywabiania plam, mianowicie:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mlewa, pleśni itp. 35 c.

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 c.

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 c.

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 c.

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Środki do wytępienia owadów, mianowicie:

Fenilin, przeciw molom, flakon 60 c.

Grylon, na karakony, wielkie i małe stonogi, szczypawki itp. flakon 30 c.

Proszek perski na pchły itp. 5, 10, 30 c. (1862-18-)

Alichenin na wytępienie grzybu domowego nie awodny, litr 50 c.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione trzema medalami zasługi.

WINA i SYROPY

DE DESPINOY

z Ekstraktem

z **WĄTROBY STOKFISZA**

bez i w połączeniu z żelazem.

Rapport przychylny.
Podziękowania i zachęty Akademji medycznej w Paryżu udzielone P. DESPINOY wynalazcy za jego ekstrakt z Wątroby Stokfisza.
Posiedzenie 20 Października 1862.
Jedyny jaki brano na doświadczenia w szpitalach Paryzkich.

Panowie Doktorzy znajdą w tych produktach lekarstwa pewne, silnie działające i skuteczne, ponieważ one zawierają pierwiastki odżywiające, powracające siły i ułatwiające oddychanie w słabościach piersiowych w stosunku bez porównania wyższym jak pierwiastki zawarte w Tranie rybim. Smak mają bardzo przyjemny, działanie szybkie i skuteczne:

W WYCIEŃCZENIACH, BLADACZCE, UTRACIE SIŁ, OGÓLNEM OSŁABIENIU, SKROFUŁACH, SKRZYWIENIACH KOŚCI PACIERZOWEJ etc.

Skład główny: 9 *bis,* rue Albouy, w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Warszawie w aptece Dra Heinricha. (2327-1-12)

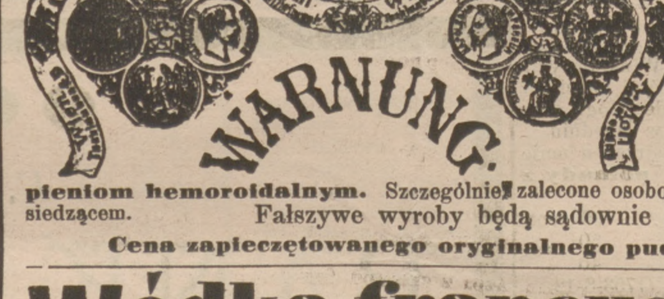
Zamówienia giełdowe

wykonywam najrzetelniej za małem pokryciem, szczególniej polecam jako tanią **lokacyę kapitału i spekulacyę** 4% węgierską rentę złotą.

B. FREUND w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 47, naprzeciw giełdy.

Na listowne zapytania odpowiadam odwrotnie. (1728-24-30)

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie itp.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególniej zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju itd. itd. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., M. Jawornicki kupiec i St. Feintuch kup. — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH Ed. Liska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt — w LIMANOWY A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w NOWYM SĄCZU R Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt. — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół. — w SĘDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Süssermann. (1843-9-)

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina

w Krakowie, Rynek Nr. 11,

poleca skład swój wszelkich

Książek szkolnych

map, atlasów, globusów

wzorów kaligraficznych i rysunkowych

Wielki wybór wzorów rysunkowych francuzkich. (2228-5-6

Laureatka

konserwatoryum warszawskiego, uczennica St. Moniuszki udzielać będzie lekcyi gry na fortepianie. Wiadomość w księgarni katolickiej *Dra Władysława Miłkowskiego.* (2291-6-6)

OSOBA

w średnich latach, poszukuje miejsca do zarządu domowego lub do pielęgnowania słabej osoby, na miejscu lub za granicą. Ulica Wolska i Straszewskiego L. 12 *Józefa Cięszkiewicz.* (2315-2-2)

Udziela się lekcyj

języka francuskiego i początków niemieckiego po nader przystępnej cenie, a zarazem i zupełnych początków muzyki, za którą w domu co drugi dzień godzina po 2 złr. miesięcznie, po za domem 3 złr., codziennie w domu 4 złr. Wiadomość przy ulicy Garbarskiej na piąterku od frontu pod Nr. 78. (2312-2-3)

W Zakładzie naukowo-wychowawczo żeńskim Eufemii Niesiołowskiej

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 324,

kurs nauk rozpoczął się z dniem 1 września r. b. Wpis uczennic od d. 20 sierpnia.

Udziela się tamże prócz nauk szkolnych języki obce, jako to: francuski, angielski, niemiecki, muzyka, śpiew, rysunki i malarstwo. Konwersacya ciągła w obcych językach z cudzoziemkami zastępującemi w Zakładzie. Szanowni Rodzice lub Opiekunowie życzący swe córki umieścić w tymże Zakładzie raczą się wcześniej zgłaszać listownie lub osobiście. Programy na żądanie przesyłane. (2003-8-9)

Poszukuje się nauczyciela

na wieś do jednego chłopczyka, prywatnie uczącego się do 2 klasy gimn. Wymaganą jest gruntowna znajomość języków niemieckiego i francuskiego oraz muzyki. Miejsce zająć można od 1 września. Bliższa wiadomość pod adresem **B. S.** poczta **Siedliszowice.** (2317-2-3)

Zgubiono

broszkę złotą, dukat z wizerunkiem Matki Boskiej w oprawie kształtu gwiazdy, z odwrotnej strony fotografia dziecięcia. Ktoby takową znalazł, raczy się zgłosić do właściciela przy ulicy Jagiellońskiej pod L. 204 Isze piętro, gdzie otrzyma **wynagrodzenia 10 złr.** (2305-3-3)

Potrzebny jest zaraz

nauczyciel

na wieś w pobliżu Krakowa, do jednego chłopca, który będzie przechodził III. klasę gimnazyalną. Pożądane byłoby, gdyby mógł udzielać języka francuzkiego lub początków gry na fortepianie. Bliższe szczegóły udzielane będą przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 289, narożny dom od plantacyj, I. piętro. (2295-3-3)

FORTEPIANA.

Zawiadamia się Szan. Publiczność, że do mego składu przy ulicy św. Jana L. 309 w Krakowie nadeszły fortepiana z pierwszych fabryk.

(2289-4-6) **T. Masłowski.**

Wilhelm Fenz

poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tapetowania mieszkań.** (2098-57-)

ŚMIERĆ PLUSKWOM!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u **E. Stockmara** w Krakowie. (1962-6-)

Dominium Bolechowice

poczta Zabierzów,

sprzedaje **żyto do siewu Montańskie** najwytrzymalsze na śniegi i ziemi nieprzepuszczalne;

Probsteinskie najplenniejsze z ogólnie wypróbowanych gatunków, 100 kilo netto, wraz z workiem i odstawą do stacyi kolei Północnej Zabierzów, po 10 złr. 50 cnt. (2352-2-3)

Przeniosłszy mój skład **fortepianów** z ulicy Brackiej na **Plac Szczepański** Nr. 245, polecam takowy Szan. Publiczności.

Mam na składzie fortepiana i pianina najlepszych uznanych firm wiedeńskich i zagranicznych, przegrane fortepiana na różne ceny także są do sprzedania lub wynajęcia. (2258-4-10)

Znajdują się także bardzo zdolne nauczycielki i bony Francuski i Niemki do wzięcia.

Bronisława Gabryelska.

Ukończywszy w tym roku **konserwatoryum muzyczne w Warszawie** i otrzymawszy **patent,** udzielam **lekcyj gry na fortepianie.** (2301-2-3)

W. Bukowska

w Krakowie, Mały Rynek Nr. 430 IIgie piętro.

Uczennica Mikulego

osoba zamężna, zamieszkała w Krakowie, może udzielać lekcyi gry na fortepianie. — Bliższą wiadomość udzieli łaskawie Wny *Gralewski,* apteka „pod Tygrysem" w Rynku, róg ulicy Szczepańskiej. (2287-3-3)

Ich ertheile deutschen Unterricht, und bereite für deutsche höhere Lehranstalten vor. (2294-3-4)

B. Michael,

ulica św. Jana Nr. 293.

G. Rehefeld's

Deutsche höhere Töchterschule u. English school for young ladies, verbunden mit einer Selecta, einem Pensionat und Fröbelschen Kindergarten

beginnt das neue Schuljahr Donnerstag den 1. September.

Nähere Auskunft und Programme werden ertheilt und Anmeldungen entgegengenommen im Schullokale. (2279 3-3)

St. Josefsgasse 493.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** — nabyć można **po cenie zniżonej** albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1851-15-28)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353 4.

Ważne dla pp. Właścicieli lasów i dóbr w Galicyi i król. Polskiem.

Leśniczy egzaminowany, kawaler, Szlązak, z kaucyą, dobremi świadectwami, poszukuje posady za miernem wynagrodzeniem. **Sérkarz** oraz ekonom jest do umieszczenia jak również gospodarze, karbowi, leśni ogrodnicy, poszukują posady z dobremi świadectwami.

Guwernantki, bony niemieckie, panny Niemki, pokojowe, gospodynie Szlązaczki, oraz wszelka służba dworska jest pod korzystnemi warunkami do umieszczenia.

Dom towarów komisowych i biuro pośrednicze **Stanisława Aug. Gandoura** w Biały przy Bielsku. (2184-4-4)

Antoni Langhammer

w Krakowie, ulica Wiślna L. 175 pierwsze piętro,

poleca Panom Muzykom swoje wyroby instrumentów dętych, smyczkowych i klawiszowych, tudzież szczególnie dobrych strun. — Reparacye wykonywa dobrze, szybko i tanio. — Poszukuje zarazem **ucznia** mówiącego po polsku i po niemiecku. (2198-7-8)

Dla PP. Gospodarzy!

4 buhaje 1—$1^3/_4$ rocz., rasy Kuhlandzkiej, są po cenach umiarkowanych do sprzedania.

Jest także **60 sztuk używanych worów chmielowych** po cenie 2 złr. 50 cnt. za sztukę do zbycia. (2216-3-3)

Zarząd dóbr i browaru w Okocimie.



Jedyną rzeczą dla kuchni jest patentowany we wszystkich państwach **przyrząd do gotowania szybkiego Kuntzego,**

w którym ugotować można nietylko wszelkie mięso bez wszelkiego dodatku wody, masła lub tłuszczu, lecz także inne potrawy w krótszym czasie daleko soczyściej i smaczniej niż w każdym innym podobnym przyrządzie. (1626-6-6)

Główny skład dla Austryi-Węgier ma firma **Johann Schmidt's Nachfolger, Wien, I., Köllnerhofgasse Nr. 3.**

Cenniki na żądanie bezpłatnie. Odprzedającym zniżka.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*